

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „**ORDOWNIKA MIEJSKIEGO**” wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldendor, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorki nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy. Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A., — Bank Ludowy. — Bank M. Stadhagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 153.

BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 7 lipca 1925 roku.

Rok XIX.

Niebezpieczna „ugoda“.

Warszawa, 4 lipca.

Według zgodnej opinii prasy warszawskiej, oraz oświadczeń osób miarodajnych doszła do skutku „ugoda“ z żydami. To, co zdawało się złośliwą bajką, stało się faktem... Pp. Stanisław Grabski, minister wyznań religijnych i oświaty oraz p. Aleksander Skrzyński minister spraw zagranicznych, po pertraktacjach z przedstawicielami żydów pp. Reichem i Thonem zawarli z nimi pakt, który wydaje mi się bardzo niebezpiecznym. Udział w tych naradach ministra spraw zagranicznych świadczy o tem, że rząd polski potraktował żydów jako osobne państwo, bo tylko w umowie z obcym państwem bierze udział minister spraw zagranicznych. Udział p. Skrzyńskiego w pertraktacjach uważam za rzecz bardzo szkodliwą, za precedens o doniosłych skutkach politycznych. Bo nikt nie przeszkodzi Ukraincom, Białorusinom, Litwinom, Rosjanom i Niemcom obywatelom Polski, by i oni nie zaproponowali „ugody“ z Polską, boć przecież wcale nie są gorsi od żydów. Tego rodzaju stawianie sprawy przez nasz rząd uważać może zagranica za przyznanie się do tego, że Polska nie uważa mniejszości narodowych za swoich obywateli, że dopiero z nimi pertraktuje dla przekonania ich o potrzebie uznania się za obywateli polskich. A chyba nie ten efekt chcieli wywołać pp. St. Grabski i Skrzyński.

Pomijając już sprawę formy porozumienia się z żydami należy szukać przyczyn, które spowodowały rząd p. Władysława Grabskiego do wejścia na śliską drogę „ugody“ z żydami. Podobnie chodziło rządowi o uzyskanie poparcia żydów w sprawach gospodarczych, a szczególnie w sprawie uzyskania zagranicznych pożyczek. Jest faktem bolesnym, że nasze życie gospodarcze z dnia na dzień się pogarsza mimo bardzo wielkiego optymizmu p. premiera. Stają warsztaty pracy, rośnie liczba bezrobotnych, niedobór naszego bilansu handlowego coraz się zwiększa. Nadzieje na żniwa mogą się okazać złudne, bo już dziś na dużych obszarach Małopolski przepadły zbiory wskutek powodzi; a conajmniej wiele ucierpiały. Gdyby nawet żniwa dopisały — to jeszcze sytuacja gospodarcza nie przedstawiałaby się zbyt różowo. Należy przeto szukać wszelkich środków, by na innej drodze zapewnić państwu wyjście z obecnego tak groźnego położenia. P. Wł. Grabski chciałby ratować się kredytem zagranicznym. Dążenie słuszne, bo Polska wyczerpana nie obejdzij się bez finansowej pomocy zagranicznej. Czy jednak poparcie żydów da nam tak upragniony kredyt? Czy żydzi w Polsce mają na tyle wpływu na rynki pieniężne zagranicą, by stamtąd falę złota skierować do Polski? Ja w to wątpię, bo jestem przekonany, że kapitał obcy tylko wtedy zainteresuje się Polską, jeśli będzie miał gwarancje, że z niej będzie mógł zarobić. Tej gwarancji nie dadzą żydzi, którzy od 7 lat gorliwie pracują nad tem, by jak najwięcej z zagranicy wwozić do Polski. Trudno przypuszczać, by ta obecna miłość żydów do Polski obudziła zagranicą wiarę o to że w Polsce jest wszystko dobre, że państwo nasze zasługuje na zupełne zaufanie.

Są inne środki do pozyskania zaufania zagranicy, a w następstwie jej pieniędzy. Nasz przemysł musi ruszyć własnym wysiłkiem, polityka wewnętrzna państwa musi być programowa i rozumna, społeczeństwo musi okazać zmysł oszczędności. Wyteżona praca stanowić główny nasz majątek — a wtenczas i zagranica inaczej na Polskę pa-

Niebezpieczeństwo!

Fala powodzi osiągnęła już nasze niziny nadwiślańskie. Woda rośnie! Pojutrze dojdzie do 7½ metra.

Z Brdyjścia telefonują:

Wysokość powierzchni wody wynosiła dzisiaj rano już 5,32 m., czyli że już groźny stan. Na maszcie wywieszono 3 kosze, co znaczy: „Niebezpieczeństwo!“ punkt kulminacyjny spodziewać się można pojutrze rano; w dniu tym wysokość osiągnie blisko 7½ metra.

Woda podnosi się z szybkością 4 cm. na godzinę...

Dowiadujemy się dalej, że na nizinach w okolicy Świecia i Chełmna Wisła zaczyna wylewać. Niewątpliwie przyczynił się do tego wczorajszy ulewny deszcz.

Czy strajk w czasie żniw wybuchnie?

Rozbite układy!

Poznań. „Wiarus W.“ donosi: Na wniosek Związku Robotników Rolnych i Leśnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego zwołało Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej konferencje przedstawicieli pracodawców i pracobiorców w celu zlikwidowania zatargu w rolnictwie, jaki powstał z powodu znanego skandalicznego orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. Stanowisko pracodawców było od samego początku bardzo wyzywające.

Strona pracobiorców okazywała bardzo wiele zrozumienia i robiła dość daleko idące ustępstwa na niekorzyść robotników. Reprezentanci Zjednoczenia Zawodowego Polskiego oświadczyli, że strajku sobie nie życzą i chcieliby tego uniknąć za każdą cenę. Z. Z. P. chce strajku uniknąć ze względu na następstwa, jakieby z powodu strajku nastąpić mogły.

Mimo ustepliwości Z. Z. P. obszarnicy zajmowali stanowisko niezrozumiałe i po dwudniowych obradach zostały pertraktacje, bez jakiegokolwiek rezultatu

rozbite, tak, że następstwem tego może być tylko strajk w czasie żniw.

W słowach powyższych zawarta jest groźba, co do której wykonania — przypuszczamy — Z. Z. P. się jeszcze poważnie zastanowi. Nie wypowiadamy swego zapatrywania co do stanowiska pracodawców w rolnictwie, bo nie znamy motywów, na jakich się opiera. Spodziewamy się, że zechcą się wypowiedzieć i poinformować społeczeństwo, które z trwogą oczekuje nowej katastrofy, gorzej od powodzi. Porozumienie przy obopólnej dobrej woli jest możliwe i przyjść musi do skutku. Pracodawcy ze swej strony muszą zrobić wszystko, aby uniknąć zarzutu, że uporem swoim spowodowali katastrofę.

(Wiele słusznego rozgoryczenia w kołach robotników rolnych wywołuje brutalne postępowanie jednostek, o czem otrzymujemy smutne informacje z powiatu strzelińskiego. Poważni rolnicy powinni podobne postępowanie potępić i publicznie stwierdzić, że się z niem nie solidaryzują).

Abd-el-Krim odrzuca pokój.

Paryż, 4. 7. Rząd hiszpański przedstawił Abdul Krimowi następujące propozycje pokojowe:

- 1) Hiszpanja wypłaci 4 miliony pesetów.
- 2) Hiszpanja uzna autonomję Ryfu pod protektoratem hiszpańskim.

trzeń będzie. Poparcie ze strony żydów nie nam nie da.

Ale gdybyśmy nawet przypuścili, że ugoda z żydami da nam korzyści, to zapytać trzeba, za jaką cenę te korzyści otrzymujemy, czyli, co za to żydom dać mamy. Otóż co do tego pytania żywić trzeba największe obawy. Nikt się chyba nie ludzi, że za poparcie potrzeb Polski i jej dążeń cena będzie wysoka. Rząd nie uważał dotychczas za rzecz właściwą uchylić rąbka tajemnicy „ugody“ z żydami. Jedynie z głosów prasy żydowskiej można się tego i owego domyśleć o zobowiązaniach, jakie rząd wziął wobec żydów. Postulaty żydów są na pozór „niewinne“. Własne żargonowe lub hebrajskie szkolnictwo państwowe, samorząd gmin żydowskich, dopuszczenie żydów do wszystkich urzędów, zniesienie ja-

3) Hiszpanja wybuduje port w Alhucemas i linję kolejową z Melili do kopalni.

4) Kopalnie będą eksploatowane przez towarzystwo międzynarodowe.

Abdul Krim odrzucił te propozycje, żąda bowiem zupełnej niepodległości.

kichś rzekomych ograniczeń, otwarcie bram szkół dla napływu żydostwa, nadanie obywatelstwa setkom tysięcy żydów napływowych t. zw. litwaków, ułatwienia w handlu, koncesje monopolowe i t. p. Zdawałoby się, że już ten duży szereg postulatów winien być ostrzeżeniem dla naszego rządu, iż działać należy z wielką ostrożnością. Gdyby bowiem te postulaty zostały spełnione — to Polska stałaby się naprawdę Judeo-Polską, a Polacy, gospodarze tej ziemi zostaliby wydani na łup bezwzględny, a przebiegłego żydostwa. Kto zna nasze stosunki wie, jakimi wpływami już dziś cieszą się żydzi w Polsce, jakie nieraz posiadają przywileje, o których zagranicą nikt z nich nie marzy. Wszelkie wzmocnienia tych wpływów mogłoby się dokonać tylko z naszą szkodą dla ludności polskiej, a państwu nie przyniosłoby żadnej

korzyści. Bo nie może być mowy o wzmocnieniu państwa jeśli obrzymia większość jego ludności ma być parjasem na własnej ziemi.

Dlatego też „ugoda“ z żydami, zawarta przez członka obozu, który lubi deklamować o potrzebie walki z żydostwem, nie może obowiązywać społeczeństwa, które dokładnie sobie zdaje sprawę z tego, że właśnie zmniejszenie wpływu żywiołu żydowskiego przyniesie Polsce korzyść.

Zabrzezski.

(Wywody powyższe podajemy dla tego, ponieważ kwestję „ugody“ traktują ze stanowiska troski o interes narodowy. W artykule „Laska Mojżesza“ uwzględniono więcej stanowisko rządu, a w niniejszym wyrażone są słuszne obawy na przyszłość, tem więcej uzasadnione, jeżeli rząd istotnie zamierza nadać obywatelstwo setkom tysięcy litwaków. Nie myślimy robić rządowi trudności, gdy szuka środków zaradczych na biedę naszą, ale dla ustępstw muszą być granice, podyktowane zarówno interesem państwowym jak narodowym. Głosy ostrzegawcze są dla tego konieczne. — Redakcja)

Żydzi u Premiera.

Warszawa, 4. 7. (PAT) W dniu 4 lipca b. r. Pan Prezes Rady Ministrów Władysław Grabski przyjął w obecności podsekretarza stanu Prezydium Rady Ministrów dra Władysława Studzińskiego — delegację koła żydowskiego w składzie: prezesa koła posta dra Reicha, senatora Truskiera, posłów: dra Thona, dra Schreibera, Farbsteina, Kirschbrauna i Reizesa. W imieniu delegacji prezes dr. Reich złożył p. Prezesowi Rady Ministrów następującą deklarację: Koło Żydowskie, stojąc trwale na stanowisku nienaruszalności granic i mocarstwowych interesów Państwa Polskiego oraz konieczności jego wewnętrznej konsolidacji, stwierdza, że zgodnie z temi zasadami będzie prowadziło na terenie Sejmu politykę ogólną, jak również swoją politykę narodową, obrony praw i interesów żydowskich.

Pan Prezes Rady Ministrów w odpowiedzi na deklarację powyższą, oświadczył, co następuje: Oświadczenie Panów przyjmuję z pełnem zadowoleniem. Z mej strony mogę Panów zapewnić, że rząd oczekiwać będzie ustalania się polityki stronictw żydowskich w duchu uzgadniania jej z mocarstwowym interesem Rzeczypospolitej i z wewnętrzną konsolidacją państwową oraz finansowo-gospodarczą odbudową kraju, a ze swej strony rząd będzie udzielał większą uwagę potrzebom ludności żydowskiej, oświatowym, kulturalnym i gospodarczym. Wreszcie p. Prezes Rady Ministrów odbył rozmowę z przedstawicielami Koła Żydowskiego, poczem delegacja opuściła pałac Rady Ministrów.

Okradzenie skarbcza Bazyliki św. Piotra.

Rzym, 5. 7. (PAT) Nieznani sprawcy włamali się dzisiejszej nocy do skarbcza Bazyliki św. Piotra i skradli wiele wartościowych przedmiotów. Złodzieje dobrze byli poinformowani o zawartości skarbcza, na co wskazuje sposób włamania oraz wybór wykradzonych przedmiotów. Śledztwo w toku.

Strajk rolny?

Jak się dowiadujemy rolne związki klasowe pod egidą Polskiej Partii Socjalistycznej powzięły dnia 4 b. m. uchwałę rozpoczęcia strajku rolnego podczas żniw.

* * *

Wierzmy, że zdrowy rozum i trzeźwość naszego stanu robotniczo-rolnego tutaj u nas weźmie górę nad radykalnym dla Państwa zabójczym załatwianiem zatargów i do strajku nie przystąpią.

Gdańsk bojkotuje złoty polski.

Gdańsk, 5. 7. (PAT). Omawiając komunikat, ogłoszony przez niemiecką prasę gdańską, a wzywający ludność do bojkotowania pieniądza polskiego „Baltische Presse“ donosi, że na obszarze polskim, graniczącym z Gdańskiem, t. j. na pomorzu, znajduje się w obiegu bardzo wielka ilość guldenów gdańskich, przyjmowanych przez ludność tamtejszą na równi ze złotym.

Dowiadujemy się, pisze „Baltische Presse“, że masowe rzucenie waluty gdańskiej na Pomorze jest manewrem tendencyjnym i prawdopodobnie pozostaje w związku z dążeniami wszechniemieckiej polityki gdańskiej, zmierzającymi do dyskretowania pieniądza polskiego na Pomorzu.

Pomimo wojny celnej rokowania.

Berlin, 5. 7. Delegaci handlowi rządu polskiego i niemieckiego prowadzą bez względu na rozpoczętą wojnę celną pertraktacje w dalszym ciągu. Delegacja niemiecka przedłożyła stronie polskiej znowu nowe propozycje co do prowizorium, największego uprzywilejowania, swobody podróżowania przedstawicieli firm handlowych, ustalenia kontyngentu wywozowego węgla na 100.000 ton. Delegacja polska odwołała się do Warszawy i wyczekuje odpowiedzi.

Głos włoski o zatargu Niemiec z Polską.

„Corriere d' Italia“ zamieszcza dłuższą korespondencję z Warszawy o zatargu gospodarczym polsko-niemieckim. Korespondent stwierdza, że zatarg wywołany został przez Niemcy chcące wywołać strajk na G. Śląsku. Dziennik nawołuje Włochy do skorzystania z tego i zajęcia rynku polskiego.

Dziennik „Italia“ stwierdza, że Niemcy nie będą mogli długo podtrzymać rozpoczętej wojny celnej, gdyż same potrzebują węgla polskiego. W innym artykule ten sam dziennik nawołuje do udziału Włoch w targach wschodnich.

Delegacja górnośląska u premiera.

Warszawa, 4. 7. (PAT) P. prezes Rady Ministrów przyjął posła okręgu pszczyńsko-rybnickiego p. Kwiatkowskiego w sprawie ciężkiego położenia, jakie się wytworzyło na Śląsku wskutek braku zbyt węgla. P. prezes Rady Ministrów odniósł się bardzo życzliwie do przedstawionych mu dezyderatów i przyrzekł zwołanie w tej sprawie specjalnej konferencji.

Wstrzymanie ruchu na kilku linjach kolejowych.

Z powodu wylewu wstrzymany został ogólny ruch pociągów na odcinku Stary Sambor-Strzałki-Sokolnicu, na linii Lwów-Sianki, oraz na odcinku Bahorz-Dynów, linii wąsko torowej Dynów-Wązki Przeworsk. Między Wązkim Przeworskim a Bahorzem, kursują tylko pociągi mieszane.

Nowa szkoła rolnicza.

Minister rolnictwa Janicki był wczoraj w Łowiczu na uroczystym otwarciu szkoły rolniczej.

Wspaniały zapis na L. O. P. P.

P. Zofja z Łopacińskich Meduniecka, zam. w maj. Horki oraz brat jej p. Henryk Łopaciński, zam. w maj. Jody pow. Dziśnieńskiego, w zrozumieniu doniosłości celów Ligi Obrony Powietrznej Państwa oraz uznaniu jej działalności, postanowili ofiarować Lidze pozostałe po bracie ich, zmarłym przed wojną w Petersburgu śp. Marjanie Łopacińskim, majątki: Tumilów i Czarny Jolnik, leżące w pow. Dziśnieńskim. Odpowiednie kroki prawne zostały już poczynione.

Zaburzenia w Chinach.

Szanghaj, 4. 7. (PAT) Chińska giełda bawełniana pozostaje zamknięta aż do usmierzania się zaburzeń w Chinach.

Nowy Jork, 4. 7. (PAT) „Chicago Tribune“ donosi z Pekinu, że zanosi się na zerwanie rokowań dyplomatycznych, toczących się z powodu zajść w Szanghaju. Z tego powstać może niebezpieczeństwo ponowienia bojkotu Anglii. Trzej komisarze chińscy odmówili wzięcia udziału w konferencji z reprezentantami mo-

carstw, dopóki oni nie otrzymają pełnomocnictw od swoich rządów do prowadzenia obrad nad wszyskimi 13-ma postulatami chińskimi.

Szanghaj, 4. 7. (PAT) Studenci zranili ciężko dedektywa angielskiego.

Żołnierze chińscy kopią rowy oraz zakładają druty kolczaste w odległości 150 metrów od terytorjów, objętych międzynarodowymi koncesjami.

Książę Walji w Afryce.



Angielski następca tronu uroczystość podejmowany przez 90-letniego naczelnika jednego ze szczepów murzyńskich wraz z otoczeniem.

Uroczyste otwarcie zgromadzenia Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów.

Warszawa, 5. 7. (PAT) Dziś o godz. 11-tej rano w sali recepcyjnej Rady Miejskiej nastąpiło uroczyste otwarcie 11-go zgromadzenia plenarnego międzynarodowej unji stowarzyszeń Ligi Narodów. U stołu prezydjalnemu zasiadło prezydium unji z prezesem sir Dickensonem oraz sekretarzem generalnym unji prof. Ruyssem i zastępcą sekretarza p. Szmalem na czele i przedstawiciele stowarzyszenia polskiego z jego prezesem prof. Dembińskim na czele.

Posiedzenie zagałę krótkim przemówieniem prezes unji sir Dickenson, dziękując za gościnne przyjęcie, zgotowane kongresowi przez rząd polski, władze miejscowe m. Warszawy i społeczeństwo polskie, poczem udzielił kolejno głosu p. min. Sokalowi jako oficjalnemu przedstawicielowi rządu polskiego na zgromadzenie unji, prof. Dembińskiemu, jako prezesowi delegacji polskiej na zgromadzenie unji oraz prezesowi Rady Miejskiej sen. Balińskiemu. Następnie sekretarze unji prof. Ruysen i p. Szmalec odczytali pismo, nadesłane do prezydium zgromadzenia przez nieobecnego wskutek swego wyjazdu zagranicznego p. min. Skrzyńskiego.

Następnie zabrał głos prezes sir Dickenson, który wyraził wdzięczność ciału dyplomatycznemu, akredytowanemu przy rządzie polskim z ambasadorem de Panafieu na czele za obecność na sali obrad, poczem wygłosił dłuższe przemówienie. Następnie prezes sir Dickenson udzielił kolejno głosu przedstawicielom poszczególnych delegacji: Ferdynandowi Buissonowi przewodniczącemu delegacji francuskiej, którego ukazanie się na trybunie spotkało się z burzliwymi oklaskami obecnych, — Marburgowi (Stany Zjednoczone), — sen. Brabecowi (Czechosłowacja), — Pekarowi (Węgry), — przedstawicielowi Turcji, byłemu ambasadorowi Assim-bejowi, — prof. Dredesowi (Grecja), — prof. Djuwara (Rumunia), — Sugimura (Japonia), — wreszcie przedstawicielowi Chin Tcheou-Wey.

Następnie zgromadzenie wybrało na wniosek prof. Ruysena na przewodniczącego kongresu sir Dickinsona, poczem wybrano 5 komisji kongresu. Przewodniczącym komisji spraw wewn. został Brabec, komisji propagandowo-swiatowej — Pekar, komisji do spraw mniejszości — Marburg, komisji praw-

niczej — prof. Fiederowicz, komisji politycznej — Dollfus.

Na tem posiedzenie inauguracyjne zostało zakończone.

Wszystkie wymienione komisje zebrały się o godz. 4 po południu w gmachu uniwersytetu, gdzie również odbyło się posiedzenie komisji dla sprawdzenia mandatów.

Przyszły zjazd międzynarodowy odbędzie się w Genewie.

Warszawa, 4. 7. (Pat) Dziś w godzinach rannych toczyły się obrady Biura Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów. Rozważano szereg spraw charakteru wewnętrznego, przedewszystkiem zaś budżet Unji przy czem stwierdzono, iż budżet ten znajduje się w stanie zadawalającym.

Od godz. 3 popoł. obradowała Rada Naczelna Unji w składzie po trzech delegatów, od każdego z krajów reprezentowanych. Tematem obrad były kwestje, wchodzące w kompetencje Rady, które jak wiadomo, są również charakteru administracyjnego, oraz dotyczą ogólnych spraw Unji.

Rada w dalszym ciągu przystąpiła do nominacji wicesekretarza Rady, dla prowadzenia protokółów i innych spraw w języku angielskim. Na stanowisko to wybrano kpt. Lothian Smolla (Wielka Brytania).

Następnie Rada zbadała sytuację Stowarzyszeń w poszczególnych krajach, a zwłaszcza w Czechosłowacji, gdzie sytuacja ta jest szczególnie drażliwa, ze względu na powstanie odrębnych stowarzyszeń, wyłonionych z poszczególnych narodowości tego państwa jako to: Czechów, Niemców, Węgrów i Żydów.

Następnie Rada rozważyła porządek dzienny Zgromadzenia Unji, oraz ustaliła skład Prezydium Zgromadzenia, jak również skład pięciu komisji. Komisje te, których zadaniem będzie opracowanie spraw, będących na porządku dziennym Zgromadzenia, będą następujące: 1) Komisja do spraw wewnętrznych Unji, 2) Komisja propagandowo-oświatowa 3) Komisja do spraw mniejszości narodowych 4) Komisja prawna, 5) Komisja do spraw politycznych. Ta ostatnia komisja posiada szczególne znaczenie, ze względu na dwa ważne zagadnienia, które będzie omawiać, a mianowicie: kwestję protokółu genewskiego, oraz kwestję emigracji.

Pozatem Rada przyjęła wniosek o wzywaniu szwajcarskiego, w myśl którego, w czasie trwania i zyskiej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie, ma być urządzona wielka manifestacja międzynarodowa, na rzecz zasad protokółu genewskiego. Rada postanowiła, że następne jej posiedzenie odbędzie się w październiku r. b. w Szwajcarii.

Bezdroża miłości

na życzenie Szan. Publiczności dzisiaj, lecz nieodwołalnie ostatni dzień wyświetla Kino „LIBERTY“.

Film wyprawy Amundsen.

Amundsen zamierza napisać dzieło o swej ekspedycji. Rękopis ma być gotowy dnia 1 grudnia. Następnie Amundsen wyjedzie do Ameryki, gdzie wygłosi szereg odczytów. Film polarny Amundsen'a już nadszedł i najprzód będzie wyświetlany w Sztokholmie. Film ten ma długość 3 000 metrów, z których 2 500 metrów rozgrywa się na Spitsbergen, reszta zaś filmu poświęcona jest ekspedycji Amundsen'a na lodach polarnych.

Wybryki faszystów na terenie szwajcarskim.

Paryż, 4. VII. PAT. „Echo de Paris“ donosi z Genewy, że włoscy milicjanci faszystowscy spostrzegli turystów szwajcarskich ubranych w czerwone swetry, przekroczyli granicę szwajcarską i zaatakowali turystów, drąc na nich ubranie na strzępy. Wobec interwencji granicznej straży szwajcarskiej oraz innych turystów milicjanci włoscy uciekli, odstrzeliwując się z rewolwerów. W sprawie powyższego zajścia otwarto obustronną ankietę.

Nowy angielski szef sztabu.

Londyn, 4. 7. (PAT) Generał Milne został mianowany szefem sztabu generalnego Imperjum w miejsce gen. Cavana.

Obejmie on jednak swoje stanowisko dopiero w styczniu 1926 r. Do tego czasu funkcje szefa sztabu generalnego będzie sprawował dotychczasowy szef sztabu gen. Cavan.

*

Lord Cavan jest szefem sztabu od 1922 r. Bawił w Polsce za gabinetu gen. Sikorskiego. Cavan liczy lat 60.

Herriot wyjedzie do St. Zjednoczonych.

Paryż, 4. 7. (PAT) Jak podaje „Le Journal“ wśród kół parlamentarnych, obiega pogłoska, że Herriot wejdzie prawdopodobnie w skład misji francuskiej, która w najbliższym czasie ma wyjechać do Stanów Zjednoczonych.

Mała, lecz przykra omyłka Balzaca.

(1) Dzienniki francuskie piszą:

Balzac do swych przyjaciół zaliczał również 1 znanego bankiera barona Jakóba Rotszilda. Oto pewnego dnia wyjął on bankierowi chęć wyjazdu do Wiednia. „Ależ jedź pan“, rzekł mu na to Rotszild. „Bardzo pięknie, lecz przecież bez pieniędzy się nie wybiore, a podróż ta kosztować mnie będzie minimum 3.000 fr.“ — Na to bankier stawia mu propozycję podarowania tej „sumki“, którą też Balzac przyjmuje. Dzień potem w banku odbiera pieniądze, a wraz z nimi list polecający go u siostrzeńca Rothsilda również bankiera, szefa banku w Wiedniu.

Tu się zaczyna tragedia. Balzac nie mógł oprzeć się pokusie, i otworzył list, zresztą niezapieczętowany. Była to krótka, zimna korespondencja bankierska, zaś o zaletach i znakomitości pisarza zaledwie napomknięto. Obrażony tem pominięciem i zlekceważeniem jego talentu, Balzac listu nie oddał. Wróciwszy do Paryża, spotkał się ze starym bankierem. „No i cóż, jakże przyjął pana mój siostrzeniec?“ Na to mu pisarz: „nie odwiedziłem go wcale, zresztą list pański był tego rodzaju, że uznałem za mądrzejsze nie korzystać z okazji“. „Szkoda“, mruknął bankier, prostując pomięty list. „Bynajmniej“, odparł Balzac zirytowany. „Tylko spokojnie, mój kochany, tylko spokojnie; spójrz pan tylko tutaj. Widzicie oto tutaj ten mały znaczek pod moim podpisem?“ — „No i co z tego?“ — „To znaczy: udzielam osobie, która ten list przyniesie, kredyt w sumie 25.000 fr.“ — Pętych słowach stary Rothsild podarł list na strzępy; osłupienie przez długą jeszcze chwilę nie zniknęło z oblicza pisarza.

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Cisnienie powietrza 700 mm X	Temp. powietrza °C	Wiatr m/s	Wielkość opadu mm
5. 7. 1. poł.	50,2	25,4	9	Z. E. 1,7
5. 7. 9 wiecz.	50,8	17,6	10	E. 2,8
6. 7. 7 rano	51,1	16	10	W. 2,

Temperatura doby ubiegłej: średnia 20,3 najwyższa 27,1 najniższa 15,7 Wysokość Opadu 12,3

Listy z Pragi.

Opis nowego miasta.

(Ciąg dalszy)

Niedaleko jest główna poczta i telegraf, ma ona duży budynek, lecz tak szkaradny i obdrapany, że doprawdy wstyd dla Pragi, że się nie może zdobyć na lepszy.

Na ulicy Klementskiej jest bardzo piękny gotycki kościół św. Klementyna, mijając go, idzie się ulicą Na Porzyci i dochodzi się do kościoła św. Piotra (również gotyk) wybudowany był w XIII wieku. Na końcu tej ulicy jest ogród, w którym stoi duży pomnik przedstawiający Iwa. Zrobiony on był przez J. Max'a w celu uczczenia pamięci poległych żołnierzy w 1848 r. Po prawej stronie wymienionego parku jest Muzeum miejskie, duży dwupiętrowy budynek. Niema on tak korzystnego położenia jak Muzeum narodowe i przez to wiele skromniej wygląda, a w drzewach ogrodu jest tak schowane że dobrze się go naszukałem w tej okolicy zanim wpadłem na myśl, ażeby wejść do tego ogrodu. Możliwy przypuszczać że to jest szpital, ale nigdy muzeum.

Przedsiębiorstwo muzeum ma ładny, na ścianach różne stare chorągwie, poza tym dwie szafy oszklone ze złotem i srebrnymi naczyńkami świeckiemu w środku, przy wejściu na schody stoją dwa olbrzymie stare kandelabry do świec. Zaznaczyć muszę, że muzeum to jest wyłącznie zbiorem starożytności i nawet powietrze jest specyficzne jak zawsze w takich miejscach. Sala 1 zawiera 22 szafy z wyrobami szklanymi i porcelanowymi starych fabryk czeskich. Na specjalną uwagę zasługują na ścianach zawieszane kolekcje starych kart do gry, najstarsza jest z XVI wieku, format ma podobny do naszych tylko rysunki są inne i wykonane bardzo słabymi farbami. Komiczna jest kolekcja wachlarzy z XVIII wieku, ozdobione są one różnymi kolorowymi rysunkami, jeden np. przedstawia wszystkie narody słowiańskie w tańcu, między innymi jest i polska para w kontuszu. W tej samej szafie jest małe stare pudełeczko z kości słoniowej, na wierzchu napis również stary „A Mademoiselle belle brunette an „yeu vis à Praag“. Sala 2 ma wyroby mosiężne drobne a także stare kraty, ogrodzenia i podwoje. Jest duży zbiór kluczy i wielkich zamków dawniejszych z XVI wieku, są one bardziej skomplikowane od obecnych. Sale 3 i 4 mają ornaty kościelne, lichtarze, relikwiarze oraz umeblowanie dawnych zamków świeckich.

Hall pierwszego piętra ma posąg Herkulesa z 1620 r. i olbrzymi obraz przedstawiający starą Pragę. Robiony z lewej

strony rzeki, z widokiem na prawą, most Karluw i Hradczyn.

Sala 5 ma kolekcję sztychów i obrazów przedstawiających po większej części Pragę i zamki okoliczne. Niektóre wykonane są jako płaskorzeźby w brzoźnie. Ogromnie cenną jest kolekcja ksiąg królewskich których oprawy wysadzane są drogiemi kamieniami. Sala 9 zawiera przybory kościelne i stare księgi. Na uwagę zasługuje zbiór pieczęci lakowych z dawnych lat. Sala 8 ma olbrzymie obrazy symboliczne czeskich herbów na-

rodowych oraz oleodruki przedstawiające przyjazd, przyjęcie i koronację króla czeskiego Ferdynanda V. Zabawny jest zbiór nowy, karykatur Wilhelma niemieckiego i Karola austriackiego. Są tam również ubiory magnatów czeskich. Ostatnią salę 7 nazwać można zbrojownią — gdyż zawiera tylko uzbrojenie wojska czeskiego z dawnych wieków (są armaty na drewnianych kołach). Również jest szereg chorągwi poniszczonych Niemłosiernie przez wojny.

M. O. P.

Po tragedji wileńskiej — nowa tragedia w Równem.

Uczeń morduje żonę nauczyciela.

Jeszcze nie przebrzmiały echa awantury rewolwerowo-bombowej na egzaminie maturalnym w gimnazjum im. Joachima Lelewela w Wilnie, gdy oto mamy do zanotowania dwa nowe fakty, z których jeden jest wileńska tragedia w minjaturze.

Obydwa te zdarzenia miały miejsce w niespełna dwa tygodnie jedno po drugim i działy się na Wołyniu w Równem.

Zaczęło się to od tego, że w dn. 9 czerwca uczniowie polskiego gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki dotkliwie pobili nauczyciela, który im się nie podobał „ze względów pedagogicznych“.

Ale stoprocentnie straszniejszą jest drugi wypadek, ofiarą którego padła trupem żona nauczyciela, p. Wesołowska.

Gdy mianowicie szła 22 czerwca o g. 9 przez ulice Hallera wraz z mężem, uczeń siódmej klasy gimnazjum rosyjskiego, niejaki Spiesznow, 18 lat, strzelił z rewolweru, najprawdopodobniej w swego nauczyciela. Kula ugodziła p. Wesołowską w serce, powodując śmierć natychmiastową. Zbrodniarz został natychmiast aresztowany. Tłómaczy się on, że był to nieumyślny strzał.

Zjawiskiem zgola nienormalnym jest że młodzież szkolna jest uzbrojona i z bronią chodzi do szkoły i na ulicę. Przypomina nam to zanadto czasy bolszewickie, gdy delegaci z trzeciej klasy kontrolowali działalność rad pedagogicznych, a nawet czasami urządzali sądy nad nauczycielami.

Z KRAJU.

Porwanie oficera polskiego.

Między ministerjum spraw zagranicznych a rządem sowieckim odbywa się wymiana zdań w sprawie wydanego przez pograniczną straż sowiecką oficera polskiego Mączyńskiego z korpusu ochrony pogranicza. Jak wiadomo Mączyński został w ub. czwartek w nocy porwany podstępnie przez żołnierzy sowieckich podczas obchodzenia granicy. W odpowiedzi na to polscy żołnierze schwytali kilka żołnierzy sowieckich, wskutek czego powstał incydent, który zlikwidowany zostanie w drodze dyplomatycznej.

Uczeń gimnazjum pobił profesora.

Dn. 2 bm. po południu na boisku sportowym w Wilnie, w ogrodzie im. Zeligowskiego, uczeń gimnazjum Lelewela rzucił się na jednego z profesorów, p. Rigela, i zranił go w skroń nożem.

Uczeń planował zamach na profesora.

W tych dniach doniesiono dyrektorowi seminarjum nauczycielskiego w Koźminie — Wielkopolska, że jeden z uczniów planuje zamach na niego i jednego z profesorów za to, że nie dostał promocji. Dyrektor zwrócił się do policji, która aresztowała owego ucznia i przy rewizji znalazła przy nim nabity browning. W związku z tem wydalono dwóch innych uczniów z zakładu.

Wychodźstwo polskie.

Podług danych urzędu emigracyjnego, ostatnie kwartalne sprawozdanie emigracji zamorskiej i kontynentalnej za czas od 1 stycznia do 1 kwietnia 1925 wskazuje ogólną przybliżoną liczbę 16.216 osób. Emigracja zamorska wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 6.730. Większa liczba osób wyemigrowała do następujących krajów: Stany Zjednoczone 948 osób, Kanada 447

osób, Argentyna 2430 osób, Palestyna 2462 osób. Emigracja kontynentalna wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 9486 osób. Większa liczba osób wyemigrowała do następujących krajów: Francji 7248 osób i bez danych o kraju przezneczenia 1884 osoby.

Pod Kołomyją spadły śniegi.

Przed dwoma dniami na Czarnohorze i Gorgonach spadły dwukrotnie śniegi, co spowodowało prawie natychmiastowe znaczne obniżenie się temperatury. Bydło i owce pasące się na połoninach, skutkiem chłodu i śnieżnej zamieci musiano spędzić w doliny. Wiele owiec padło wskutek zimna.

Warszawa higienizuje się.

Koszki dla odpadków ulicznych i śmieci ustawione będą na ulicach Warszawy. Koszki przytwierdzone będą do latarni i słupów oświetleniowych.

Kanał żeglugi w Łucku.

Staraniami wojewody dyrekcja dróg wodnych w Wilnie poleciła opracować projekt częściowej regulacji Sturu w Łucku przez przekopanie kanału żeglugi od mostu na Hnidowie do mostu Kraśnieńskiego. Część starego koryta Sturu ma służyć jako port wodny dla postoju i zimowiska statków. W związku z tem Hnidawski most ma być przelożony prostopadle do tego kanału, a właściwie projektowanej jego trasy.

18-letni morderca przed sądem w Poznaniu.

Przed paru dniami wobec wzmocnionego trybunału III. Izby Karnej Sądu Okręgowego w Poznaniu odbyła się rozprawa karna przeciwko 18-letniemu Czesławowi Mrukowi z Wronek, oskarżonemu o morderstwo rabunkowe.

Czesław Mruk, syn bednarza z Wronek, b. uczeń szkoły średniej, chcąc zdobyć gotówkę, by wyjechać za granicę, powziął zamiar okradzenia kogoś. Przyszła mu na myśl s. p. Sosnowa, właścicielka składu manufaktury we Wronekach, zamężna 60-letnia kobieta. Krytycznego dnia w lutym b. r., wzięwszy czapkę swego przyjaciela, by nie zostać poznany, w godzinach popołudniowych wszedł do składu s. p. Sosnowej i zaczął pokazywać towary. W czasie spełniania przez zmarłą jego życzenia, Mruk krzyknął do s. p. Sosnowej, mierząc do niej jednocześnie z podrobionego rewolweru: „Oddaj pieniądze, bo cię zastrzelę“. Na to

St. Brandowski.

64

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

Tomasz uśmiechnął się na te słowa chytrze, ale już i na pół po pijanemu.

— Pan myśli — rzekł przyciszonym głosem — że księżciu o jakieś tam skargi i wydatki chodziłoby. To dla niego furda. On jest na to dość bogaty, ale...

— Ale cóż takiego?? — spytał Skower, siląc się na obojętność.

Tomasz rozglądając się po pokoju, jakby dla upewnienia się, że nikt nie podsłuchuje, a potem rzekł jeszcze cichszym głosem:

— Książę ma z guwernantką romans. On się w niej kocha a ona w nim.

Skower zbladł jak ściana i począł drżeć ze wzruszenia na całym ciełe.

— I cóż mu z tego romansu? — rzekł po chwili — przecie ożenić się z nią nie może.

— To pewna, że nie — przytwierdził Tomasz. — Stara by mu oczy wybrała za taką żeniączkę. Familja książęca patrzy, aby młody dostał jaką Potocką albo Czartoryską, albo inną magnatkę.

— Więc pocóż jej i sobie głowę zawraca?

— A bo pewnie ożeni się z nią, ale bez księdza. Będzie miał w niej kocha-

nieć, że ino palce lizać. Pan widział, co to za kobieta. I król by się takiej nie powstydził...

Skowerowi zatkało ze wzruszenia oddech. Sapał ciężko a oczy biegały mu w jamach jak u dzikiego zwierzęcia.

— Ba, książę może chcieć — rzekł zduszone głosem — pytanie jednak, czy ona będzie taka głupia. A może już?...

— Mnie się widzi, że jeszcze nie. Ale to panu mówię, że są na najlepszej drodze. Gdy jeszcze wozili ją i księżniczki na spacer za miasto, to książę konno za nami przyjeżdżał, a potem szli oboje do lasu na romanse, ino że ona była wtedy mu jeszcze bardzo oporna. Za rękę wiaść się mu nie dała, a stanął dycht kole niej, to ona go odsunęła albo sama się namknęła.

— A teraz jest już lepsza dla niego?

— No, o całe niebo. A to od czasu, jak się te konie rozbiegały. Gdy do pałacu doniesiono o tem niby nieszczęściu, to książę pierwszy bez kapelusza wypadł na ulicę. Pana rozbiło wtedy, to pan nie wie, co się działo. Rzucił się jej do rąk i do kolan, całował, płakał i cieszył się, że nic sobie nie zrobiła. Wtedy widać było, co on ją naprawdę kocha.. Możeby się nawet z nią ożenił, gdyby mógł, ino że mu familja inną szykuje, a stary Paweł — pan wie, ten kamerdyner księżnej — to mówił niedawno, że książę już się godzi, aby z taką się ożenić, jaką mu matka wyszuka.

— A cożście mówili, że guwernantka dla księcia teraz lepsza?

— A bo ja ze stajni widzę nieraz, jak chodzą po ogrodzie. Okna nad korytami są do ogrodu, i niedawno, gdy obrok ko-

niom zasypałem, patrzę — a książę stoi pod grabiną i guwernantkę ciśnie do siebie, i całuje ją w szczyt, po rękach po szyi, po piersiach i gdzie ją ino mógł dostać.

— A ona?...

— Ona mu się ta nie bardzo bronila. I owszem. Głaskała mu włosy i też go czasem pocałowała, albo musiała mu cosik dobrego powiedzieć, bo buchał przed nią na ziemię i dalej ją po kolanach całował. Czasem chciał i w trzewik, ale ona chowała wtedy nogi pod siebie. Zaszł tak daleko, to zajda i dalej. Już ona teraz jego, jak amen w pacierzu.

Tomasza od Skowera dzieliła stojąca na stole lampa i Tomasz nie mógł zauważyć, jak twarz Skowera podczas tego opowiadania strasznie się mieniła. Niekiedy wyrzucał głowę do góry, jakby mu tętu brakowało, to znów kurczył się na krześle i głowę wciągał między ramiona, przyczem wyglądał tak straszliwie, jak człowiek, który po ukąszeniu przez wściekłego psa sam tej okropnej chorobie podpada.

A Tomasz po pijanemu i dobrodusznym prawil dalej:

— Wie pan co? Z guwernantki do bra dziewczyna, i choć nie z bele jakiego konia spadnie, to jednak mi jej żal. Zawsze to edukowana panna i z takimi manierami, jakich niejedna z tych arystokratek, którym służy, niema i nigdy mieć nie będzie. Książę też złoty chłop, on jej ta nie zostawił bez tego, aby losu jej nie zabezpieczył jeszcze bardziej, gdyby z tego romansu dziecko było. Może jej karę kupić albo do szpar-kasy... jej jednak żal. Dla tak... byłoby wyjść za ja-

kiego kupca albo gospodarza za żonę. Zawsze by się nazywało, że jest obywatelką, a nie — jak to oni mówią — metresa. Żal mi jej... jak Pana Boga kocham...

Skower nie pytał o więcej...

Tomasz i tak za wiele się rozgadał, więcej powiedział, niż on, jako ojciec, znieść był w stanie. To też odprawił Tomasa pod pozorem, że musi listy pisać. A po jego odejściu miał wrażenie, że obłąd czepia mu się głowy. Latał po pokoju, rzucał się na łóżko, strącał książki ze stołu, i dwa razy chwycił go taki paroksyzm, że aż od przytomności z bólu i z jakiegoś dziwnego strachu o córkę odchodził.

Dopiero ukazywanie się jednego, to drugiego służącego, oprzytomniło go trochę, ale wściekłość zato wzbierała w nim coraz to większa. W nocy oka nie zmrużył, myśląc nad sposobami, jakby córkę ratować, jak uchronić ją przed hańbą i uwiedzeniem.

Nad ranem jednak uspokoił się znacznie i postanowił pod jakimś pozorem jechać do Poznania i zbadać naocznie, co się tam dzieje i czy Sękównie rzeczywiście grozi jakie niebezpieczeństwo. Bo ostatecznie — perswadował sobie — na gadaniu wciąż pijanego Tomasza też zanadto polegać nie można. Najlepiej samemu przekonać się o położeniu i dopiero jakieś odpowiednie kroki przedsięwziąć.

Kazał więc zaprzęgać do wózka i pojechał do odległej o dwie mile stacji kolejowej, a ztąd najbliższym pociągiem przybył do Poznania, i ku zdziwieniu wszystkich w samo południe zjawił się w pałacu książęcym na Wildzie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

CREME DERBY

jest do nabycia w wszystkich drogerjach, perfumeryjach i aptekach.

Fabryka perfum M. Cegielski, Poznań, ul. 27 Grudnia nr. 12. (16391)

ś p. Sosnowa miała go, jak twierdzi oskarżony, uderzyć w twarz. Wówczas Mruk, mając przy sobie toporek, uderzył nim ś p. Sosnową w lewą skroń, a gdy ta upadła zadał jej jeszcze 2 uderzenia toporkiem, poczem udał się do przyległego mieszkania i zabrał z szafy 800 zł w gotówce, zegarek i inne rzeczy.

Po dokonaniu tego przestępstwa, wyjechał oskarżony z Wroniek do Poznania, gdzie zamieszkał w hotelu „Monopol“, a po kilku dniach wynajął sobie mieszkanie prywatne przy ul. Grottegera. Za zrabowane pieniądze kupił sobie oskarżony w tych kilku dniach pobytu w Poznaniu na wolności liczne książki, tudzież aparat fotograficzny. Mając jednak wyrzuty sumienia, zwierzył się z nich przyjacielowi swemu i prosił go by doniósł o tem policji. Kolega wywiązał się z swej misji w ten sposób, że idąc obok policji z oskarżonym, zaczął krzyknąć „morderca“, co spowodowało aresztowanie Mruka. Po postępowaniu dowodowym, podczas którego oskarżony do winy przyznał się w zupełności wygłosił mowę prokurator i obrońcy.

W czasie rozprawy pod sądny Mruk zemdlał, skutkiem czego nastąpiła przerwa. Sąd po przeszło godzinnej naradzie ogłosił wyrok skazujący oskarżonego za zabójstwo i rozbój na karę pięcioletniego zwykłego więzienia, uwalniając go w myśl wniosku obrońcy od zarzuconej mu zbrodni morderstwa.

Troska o ulepszenie urzędów policyjnych.

Warszawa, 6. 7.

Jak się dowiadujemy komisarz rządu, p. Jan Jarmołowicz w celu bliższego zapoznania się z aparatem policyjno-administracyjnym innych państw europejskich udaje się w tych dniach z polecenia M. S. Wewn. do Paryża i Londynu. P. Jarmołowiczowi ma towarzyszyć w podróży komendant warszawskiej policji, inspektor Czyniowski.

Kto będzie utrzymywał policję?

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała na ostatnim posiedzeniu projekt ustawy w sprawie utrzymania policji państwowej. Referował pos. Gruska (Piast) Projekt tej ustawy zmienia dotychczasowy stan rzeczy w tym kierunku, że ciężar utrzymania policji państwowej z dniem 1 stycznia 1925 r. ma ponosić wyłącznie skarb państwa. Przeciwno projektowi ustawy oświadczył się w imieniu ministra skarbu p. wiceminister skarbu Markowski z tem zastrzeżeniem, że rząd na ten projekt mógłby się zgodzić, jednak przy równoczesnem uchynieniu art. 9 ustawy o finansach komunalnych, na mocy którego to artykułu samorządy mają udział w podatku dochodowym, wobec czego cały wpływ podatku dochodowego przypadłby skarbowi państwa, jako ekwiwalent za zwiększenie wydatków na policję. Przeciwno projektowi oświadczył się również p. min. skarbu Grabski, zauważając, że o ile ten projekt zostanie przyjęty, to może ulec zachwianiu równowaga budżetowa. Referent popiera projekt, stwierdzając, że skreślenie art. 9 mogłoby źle wpłynąć na gospodarkę budżetową samorządów. W głosowaniu projekt ustawy przyjęto w brzmieniu, zaproponowanem przez referenta.

Na pamiątkę zwycięstwa grunwaldzkiego.

Według podania, Król Władysław Jagiełło, udając się na wojnę z Krzyżakami, zakończoną wiekopomnem zwycięstwem Polaków pod Grunwaldem, złożył w hołdzie Matce Boskiej w kościele czerwińskim swój hełm na otarzu. W 1910 r. z inicjatywy ówczesnego proboszcza w Czerwińsku ks. kanonika Eugenjusza Gruberskiego, cenionego muzyka i kompozytora, zmarłego przed dwoma laty, brat jego znany artysta rzeźbiarz Władysław Gruberski wykonał prowizoryczną płaskorzeźbę, wyobrażającą ten historyczny moment dewocji królewskiej. Płaskorzeźba ta dekorowała Kościół podczas uroczystego obchodu 500-letniej rocznicy bitwy grunwaldzkiej, odbytego w 1910 r. w Czerwińsku. Obecnie z zapoczątkowania Warsz. Towarzystwa Wioślarskiego powstał projekt, aby odlaną w brzozi płaskorzeźbę wmurować na wiecną grunwaldzkiego zwycięstwa pamiątkę w Kościele czerwińskim. Zwrócono się więc do autora pierwotnej prowizorycznej płaskorzeźby p. Władysława Gruberskiego, który tym razem wykonał płaskorzeźbę, nadającą się do odlewania w brzozi, czego podjęły się zakłady artystyczne braci Łopieńskich. Wkrótce ma nastąpić uroczystość wmurowania płaskorzeźby w Kościele czerwińskim.

Echa tajemniczej zbrodni.

Sprawa trupa młodej kobiety w walizce wyświetla się.

Głośna w swoim czasie sprawa znalezienia w walizce trupa młodej kobiety, straszliwie zmasakrowanej, choć zatarła się już nieco w pamięci ogółu nie przestała jednak interesować nasze władze bezpieczeństwa.

Obecnie — jak się wydaje — sprawa ta weszła już na takie tory, że istnieje niemal pewność, że ostatnio aresztowani w tej sprawie są rzeczywiście sprawcami ohydnej zbrodni.

Aresztowano bowiem, jako podejrzanego o współudział urzędnika zakładów mundurowych w Warszawie niejakiego Królikowskiego. Idąc po tej drodze śledczy dokonał aresztowania niejakiego chorążego Narborczyka również z zakładów mundurowych. Narborczyk jest przyjacielem Królikowskiego, podejrzano o uczestnictwo w zbrodni pada na niego, dlatego, że w mieszka-

niu jego w Cytadeli znaleziono krwawe plamy na podłodze i niektórych sprzętach.

Deski podłogi i te sprzęty, na których ślady widnieją zabrano celem przeprowadzenia skrupulatnej analizy dla stwierdzenia, czy w mieszkaniu chorążego przelała się krew ludzka.

Ponieważ nie mamy w kraju surowicy ujawniającej rodzaj krwi ludzkiej wypisano ten preparat z zagranicy i już w najbliższych dniach władze będą miały w ręku niezbity dowód pochodzenia krwawych plam.

Jak zdołano ustalić — przeszłość Królikowskiego maluje się w barwach dość niejasnych; był on komisarzem policji na Kresach, został dyscyplinarnie zwolniony, potem dostał się na posadę do Cytadeli.

„Patrzcie, co robi miłość, ta głupia miłość“.

Przed kilku dniami wyjechała z Warszawy potajemnie młoda para, mianowicie pewien młody urzędnik fabryki zegarków i żona pewnego kolejarza. Udali się oni do Gdańska, Grudziądza, wreszcie przybyli do Mławy, gdzie zamieszkali w hotelu. — Służba zaniepokojona z tego powodu, że przez cały dzień nikt z ich pokoju nie wyszedł, otworzyła przemocą drzwi i znalazła oboje martwych. Ustalono, że kochanek zastrzelił swą kochankę i siebie. Na stole znaleziono dwa listy, jeden do policji i jeden do rodziny, a nadto kartkę tej treści: „Patrzcie co robi miłość, ta głupia miłość“.

„Wodna tragi-farsa“ w Krakowie.

3. lipiec w Krakowie nie obył się bez incydentu na tle tragifarsowem i na szczęście nie przyniósł tragicznego rozwiązania. Oto pewien szofer pokłóciwszy się z żoną, postanowił „zemiścić się“ i skoczył do Wisły z mostu dębickiego. Jak wielka była nienawiść denata do żony, świadczy fakt, że tonąc, wystawił jeszcze pięść, grożąc. Pod Wawelem zaleńca wyłowiono, który zdołał wrócić do żony, kontynuować sprzeczkę, a nie otrzymawszy przyznania sobie racji, powtórnie skoczył do wody. Znowu go wydobyto, ale wtenczas stoczył on formalną walkę z ratującymi, tak, że musiano go skuć i odprowadzić na policję.

Ze świata.

Popołudniowa drzemka w trumnie.

Mazurzy pruscy często jeszcze, doszedłszy wieku podeszłego, za życia zamawiają trumnę, którą zwykłe przechowują do chwili śmierci na poddaszu kościołów. Zwłaszcza podczas choroby kandydat na nieboszczyka copędzej zamawia sobie trumnę. Pewna wieśniaczka, uczyniwszy zwyczajowi ludowemu zadość, i zamówiwszy w czasie choroby trumnę, nagle wyzdrowiała. Wszelako aby przywrócić do łoża ostatniego spoczynku codziennie kobiecina kładzie się w trumnę, odprawiając w niej drzemkę popołudniową.

100-na rocznica fotografii.

W r. b. upływa 100 lat od chwili gdy dwaj francuscy fizycy Daguerre i Niepce dokonali wiekopomnego wynalazku fotografii. Od nazwiska pierwszego z nich, nazywano w Polsce pierwsze próby fotografii które ukazały się około 1850 r. — dagerotypami. Były one wykonane nie na papierze specjalnie spreparowanym, jakiego dziś się używa w fotografii, ale na metalu. Senat francuski uchwalił w tych dniach urzędowy obchód tej rocznicy, polecając jednocześnie, aby w szkołach uczczono pamięć wielkich wynalazców Daguerre'a i Niepce'a.

Dziecko posyłką pocztową.

Do Nowego Jorku przybyła nie byle jaka posyłka pocztowa. Oto dwuletni chłopczyk, nazwiskiem Carl Brumme, przyjechał tam z Helgolandu, wyekspedjowany jak zwykła posyłka pocztowa. Chłopczyk ten miał zawieszoną na szyi kartkę z napisem „Jestem obywatelem amerykańskim. Nie mówię po angielsku. Nie jestem ani zaginiony, ani zbłąkany ani skradziony, ani opuszczony. W waszych rodzinach“. Donoszący „New York Herald“ podaj

gracyjni zabawiali to dziecko w porcie we wszelki możliwy sposób, aż do przybycia jego rodziców.

Damy w smokingach.

Miasto Boston należy do najbardziej konserwatywnych w Ameryce, a jednak mimo to w oknach wystawowych tamtejszych zakładów modniarskich, wystawiono manekiny kobiece, ubrane w smokingi męskiego kroju. Podobno strój ten ma tam powodzenie, którego zazdroszą Francuzi, gdzie moda smokingowa spaliła na panewce.

Zwłoki podróżników podbiegunowych.

„Matin“ donosi, że jeden z myśliwych, który wrócił obecnie ze Stanów Zjednoczonych ze strefy podbiegunowej, w której przebywał przez dwa lata, oświadcza, iż na Herald Island natknął się na pięć zwłok ludzkich, należących do członków wyprawy podbiegunowej Stefansona, zaginionej przed jedenastu laty. Tenże myśliwy zatknął na tej wyspie sztandar amerykański na znak suwerenności Stanów Zjednoczonych. Wyspa ta leży na północ od wybrzeży Syberji w okolicy wyspy Wrangla.

Z PROWINCJI.

Szczegóły zbrodni w Poznaniu.

Poznańska restauracja „Palais Royal“ stała się widownią zabójstwa. Dnia 3 b. m. o godz. 12 w nocy wszedł do lokalu Bogdan Olszyński, kupiec rzekomo z Nakła Krzykliwe i w wysokim stopniu nieprzyzwyczajone zachowanie się podchmielonego gościa skłoniło kierownika restauracji p. Andrzeja Maciaszczyka do interwencji. Na spokojne, ale stanowcze żądanie opuszczenia lokalu Olszyński odpowiedział w sposób cokolujący, używając słów obrażających i ordynarnych wyzwisk.

Nagle zaś błyskawicznym ruchem wy dobył rewolwer i strzelił w pana Maciaszczyka, raniąc go ciężko w czoło.

Tragicznie zakończone zajście wywołało wśród licznie zebranej publiczności ogromne wrazenie. Obecni na sali lekarze zajęli się natychmiast broczącym w krwi panem M. i po udzieleniu mu pierwszej pomocy zarządzili przewiezienie ofiary zamachu do szpitala miejskiego, gdzie wkrótce zmarł.

Jednocześnie zaalarmowano najbliższy posterunek policji, który ratującego się ucieczką sprawcę zabójstwa, zaaresztował, chroniąc go zarazem od prób samosądu ze strony oburzonej publiczności.

Uroczystości strzeleckie w Mroczy.

Na poświęcenie nowego sztandaru tutejszego Bractwa Strzeleckiego, połączone z dwudniowem strzelaniem, przyjechało wczoraj w niedzielę do Mroczy wielu strzelców zamiejscowych. Najliczniej zastąpione było Nakło, pokazyń zastęp przybył z Koronowa i Więcborka; Bydgoszcz, Łobżenica i Sępólno przysłały delegacje, z Wyrzyska był jedynie p. Stan. Moske.

Przed południem pogoda sprzyjała uroczystościom bardzo. Zgromadziwszy się przed hotelem p. Łuszczynskiego, udali się Bracia Strzelcy po króla kurkowego p. Kapsę, a następnie w uroczystym orszaku przy dźwiękach orkiestry — do kościoła. Po nabożeństwie i pięknie do okoliczności zastosowanem kazaniu, ks. dziekan Gidaszewski udzielił sakry kościelnej nowemu sztandarowi, na którym wypisane jest wzniosłe hasło: „Bóg i Ojczyzna“. W charakterze chrześcijańskich obecni byli: panie: Kapsowa, Wrotnowska, Mellinowa i Szulcowa, oraz panowie: No-

wakowski z Mroczy, Balcer z Orla, i Konieczny z Drażna. Redaktora naczelnego „Dziennika Bydg.“ p. Jana Teskę, który również przyjął godność chrzestnego i ufundował srebrny gwóźdź pamiątkowy, zastępował red. Nowakowski.

W pochodzie z kościoła do strzelnicy, prowadzonym przez p. Kazimierza Domagalskiego, uczestniczyły także inne towarzystwa, jak T-wó śpiewu, Przemysłowcy, Powstańcy, Sokoli i Inwalidzi. Po defiladzie sztandarów odbył się wspólny obiad, a następnie zaczęto strzelać o nagrody.

Podczas oficjalnej uroczystości, przywitał gości imieniem miasta p. burmistrz Dembiński, a imieniem Giełdy strzeleckiej prezes Kapsa. Korowód gratulantów, przynoszących upominki Bractwu mroczańskiemu, poprzedził pięknym przemówieniem przeplatane fragmentami poetycznymi — p. Bawarski, zasłużony społecznik z Nakła. Bydgoszcz miała wyrazić swych uczuć w osobie p. Głazika. Zapraszał on jednocześnie Braci kurkowych na wielkie strzelanie związkowe bractw Ziemi Nadnoteckiej, odbyć się mające w sierpniu w Bydgoszczy. Przemawiał również z werwą p. burmistrz Lindecki z Więcborka, i burmistrz Wodniczak z Koronowa, Łobżeniczanie p. Michał Kulpa wyraził życzenie, aby w bractwach panowała jedność i miłość naprawdę braterska...

Życzenia Sępólna wygłosił p. Lis; z miejscowych działaczy przemawiali major Kowalski — imieniem Powstańców i Wojaków, Borzych — za inwalidów, p. Zdzisław Pajzdowski — za Sokoła. P. Jan Kabat z Więcborka toastował na cześć pań; przedstawiciel redakcji „Dziennika“ objaśniał zebranych o tradycjach bractw kurkowych, podkreślając potrzebę pielęgnowania cnot obywatelskich.

Wyniki strzelania podamy po ukończeniu konkursu, w którym prym dźwierz Nakło.

Zabawa na Strzelnicy trwała dzień i noc, i miała przebieg harmonijny. Reprezentowana były wszystkie stany.

NAKŁO. Zabójca Olszyński, z którego rękł poniósł śmierć kierownik restauracji „Royal“ w Poznaniu, nie pochodził z Nakła, lecz z Kieleckiego. W Nakle był przez pewien czas współpracownikiem firmy Czarnowski i Ska. (obecnie zlikwidowanej), która handlowała węglem i papierem. Olszyński w ostatnim czasie strasznie się rozpił, i wyprowadził do Poznania.

— Podczas zawodów strzeleckich Bractw Kurkowych w Krakowie, drugą nagrodę — medal — zdobył p. Sytek, członek Bractwa Strzeleckiego w Nakle.

MOGILNO. (Złot sokoli i jubileusz.) We wszechszą niedzielę z okazji przypadającej 30-letniej rocznicy istnienia gniazda mogileńskiego Tow. sport. gimn. „Sokół“ odbył się wielki Złot Okręgowy Sokolów. Delegacje sokole przybyły aż z 13 miasteczek. Wszystkie miejscowe organizacje, wraz z korporacją miejską, wzięły udział w tej uroczystości, dając tem dowód, że z ideą sokolą Mogilno sympatyzuje i zmagania się z trudnościami miejscowego gniazda „Sokół“ zawsze popiera.

Okręg V. (bydgoski) dzielnicy Poomorskiej reprezentowany był w ciągu popołudnia przez druha Teskę.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Rolnicy, uradowani z obfitego deszczu, którego okolica Mogilna szczególnie łaknęła, zapowiedzieli, że chętnie pokryją niedobór, z okazji zamkniętego zlotu powstały.

— **Smutne żniwo.** Pomiedzy Nowąsiami Wielką, a Złotnikami Kujawskimi, rozpoczął się już sprzęt zboża, zbitego gradem. Również w okolicy Łabiszyna, sprzęta się zniszczone pola, aby dokonać zasiewu innych roślin.

Z powiatu starogardzkiego. Dzierżawca domeny w Bietowie pan Stefan Suryn mianowany został przez Ministerstwo Skarbu na członka Państwowej Rady Spirytusowej.

Radzyn (pow. grudziązki). Tragiczna śmierć tutejszego nauczyciela p. Sz. wzruszyła wszystkich, co go znali, do głębi serca; pan Sz. zakochał się w pewnej tutejszej panience, a niedoznawszy wzajemności, targnął w chwili rozpaczy i pewnego rozstroju na swe młody życie. Nieboszczyk złożył codopiero egzamin kwalifikacyjny i miał zapewnioną posadę kierowniczą przy szkole wydziałowej we Wrześni. Dnia 2. VII. odbył się jego pogrzeb na cmentarzu katolickim, a kondukt żałobny prowadził proboszcz miejscowy; udział w pogrzebie był liczny tem więcej, że Sz. był działaczem społecznym.

Tegoroczna łagodna zima bardzo sprzyjała ptactwu wszelkiego rodzaju a mianowicie wróblom. Po wsiach opanowały one suwerennie chlewy i obory, tak że nie jedna para jaskółcza musiała ustąpić swego gniazda tym natrętnym instruzom. Po miastach zaś rozsiadł się ten szarek w murach i szczelinach kamienic, pod werandami, za odstającym od ściany tynkiem i gdzie tylko bądź. Z wychowaną obecnie starszą generacją doświadczeni rodzice urządzają ku wielkiemu zmartwieniu ogrodników gre-

mialnie śmiało ekskursy do sadów, aby uraczyć się tam świeżymi przysmaczkami warzywnika a przede wszystkim dojrzałymi owocami, nim przypadnie zadowolili się mniej nęcącymi specjami w polu. Prawdziwą natomiast plagą są szpaki, które całymi chmurami już teraz rzucają się na wiśnie, porzeczki i agrest, pożerając masami te owoce w części jeszcze niedojrzałe. Sadowi są bezbronni, bo ta szarańcza zadaje się wczesnym rankiem do tej niecnej roboty, odpowiadając w dodatku na wymierzone strzały gruboskórnością.

TCZEW. (Uznanie i nagroda za sumienną służbę kolejową). Pomocniczy maszynista p. Franciszek Winter w Tczewie otrzymał od Dyrekcji Kolei w Gdańsku następujące pismo:

Dyrekcja Kolei Państw.
w Gdańsku.

L. dz. T. 215125.

Gdańsk, dnia 25. 6. 25 r.
Do Pana Franciszka Wintera
(pom. maszynisty)
w Tczewie.

Za sumiennosc i zrozumienie obowiazkow swych jak rowniez przytomnosc umyslu, okazane w ciezkiej katastrofie kolejowej pod Starogardem w nocy z 30-go kwietnia na 1-go maja r. b., wyrazam Panu pochwalę i pelne uznanie, przyznajac Panu rownoczesnie na podstawie upowaznienia przez Ministerstwo Kolei z 12. czerwca r. b. L. dz. T. 543/25. remuneracje w wysokosci (500) pigciuset zl., ktorej wypłacenie Panu przez Kasę Stacyjną w Tczewie zarządzam.

Prezes Dyr. Kol. Państw.
w z. W. Jędrkiewicz.

Naczelnik Wądołowski.

— Statek szkolny „Lwów“ zawinął dnia 1. 7. r. b. do portu hiszpańskiego Almeria na Morzu Śródziemnym. Stąd udaje się „Lwów“ do Genui.

— Otrucie ucznia szkolnego. 17-letni uczeń tutejszego gimnazjum niemieckiego, syn mistrza Kowalskiego Jeppa, otrul się arsenikiem. Powodem samobójstwa ma być nieotrzymanie promocji do wyższej klasy.

KRONIKA.

Bydgoszcz, poniedziałek, dnia 6. lipca 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Dominika.
Jutro we wtorek Cyryla i Metodego.
Wschód słońca o godzinie 3. 47.
Zachód słońca o godzinie 8. 23.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku, 6. 7. 25. do poniedziałku 13. 7. maja dyżur nocny apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.

— Ulewa, jakiej w tym roku jeszcze nie mieliśmy, przechodziła w niedzielę wczorajszą nad całą Wielkopolską i Pomorzem. Na Kujawach dwukrotnie tak gwałtowny był opad, że zdawało się, iż to chmury się oberwały. Zboże, które w wielu miejscach już się pokładło, ciężarem spadających wód, jeszcze więcej w ziemię wtłoczone zostało. — Okopowym, zwłaszcza kartoflom, deszcz wczorajszy bardzo się przyda.

Ks. Geppert.

Krajna jako teren wojny z Krzyżakami.

(Dokończenie)

Roku następnego Polacy podjęli ofensywę na całym froncie krańskim. Nad rzeką Chudą operowały pomocnicze oddziały husytów pod dowództwem Jana Czapka głównie w kierunku i na terenie Nowej Marchji (Neumark). Na wschodzie przekroczyły granicę główne siły polskie pod dowództwem Mikołaja z Michałowa, kasztelana i starosty krakowskiego. W centrum na Tucholę i Chojnice uderzyli Wielkopolanie. Pod Chojnicami połączyły się polskie oddziały, a straciwszy sześć tygodni na bezowocnym szturmowaniu doskonale utwierdzonej warowni, posunęły się na północ i dotarły aż do Gdańska i Bałtyku. Po dłuższym rozejmie i po morderczej bitwie nad rzeką Świętą na Litwie (około Wilkomierza w r. 1435), już za czasów rejencji, sprawującej rządy królestwa polskiego po śmierci Władysława Ja-

Z naszych spraw teatralnych.

Oświadczenie w sprawie zatargu.

Od zarządu filii bydgoskiej Związku Artystów Scen Polskich otrzymaliśmy następującej treści pismo:

Bydgoszcz, 3. VII. 25.

Do
Szan. Redakcji „Dziennika Bydgoskiego“
w miejscu.

Artyści Teatru Miejskiego w Bydgoszczy oświadczają, że zatarg z „Dziennikiem Bydgoskim“ nie powstał z ich winy i motywy tego zatargu uważają za bezpodstawne.

Sekretarz: Przewodniczący:
J. Michorowska. Senowski Marjan.

* * *

Przyjmujemy to oświadczenie artystów bydgoskiego Teatru Miejskiego do wiadomości i od siebie zaznaczamy w tej sprawie, co następuje:

Znając dobrze zakulisowe stosunki naszego teatru, nie wąpiliśmy nigdy, ani na chwilę, że moralnym sprawcą zatargu z pismem naszym nie są sami artyści sceny bydgoskiej i że w tym wypadku ktoś trzeci, nawiasem mówiąc, mocno niegodziwy w walce konkurencyjnej z nami rzeczą całą inscenizował i artystów Teatru Miejskiego do swoich celów na ich własną szkodę użył. Moglibyśmy imiennie podać aranzjerów tego zatargu,

wiemy bowiem z zupełnie wiarogodnego źródła, kto pisał ową sławetną odezwę, **główny motyw zatargu**, wiemy, kto finansował druk i rozlepienie w całej omal Polsce tej sławetnej i jedynej w swoim rodzaju w naszych stosunkach teatralnych odezwy, wiemy również z całą ścisłością, że nie wszyscy artyści z treścią tej odezwy się solidaryzowali i że w samym gronie artystów sceny naszej poważne na tle całego zatargu od pierwszej chwili jego wybuchu panowały rozdzwinki i zupełnie rozbieżne zdania, wiedzieliśmy i wiemy to wszystko bardzo dobrze i dlatego czekaliśmy, aż artyści Teatru Miejskiego sami przesłają nam w tej sprawie swoje wystarczające, na zrozumieniu ich własnego dobra oparte wyjaśnienie i oświadczenie.

Uznanie przez artystów Teatru Miejskiego motywów zatargu a więc, **przede wszystkim treści owej sławetnej odezwy, która cały zatarg wywołała**, za bezpodstawne wyrównywa zasługę, nikomu, prócz ludzi niegodziwych, niepotrzebne, poważne nieporozumienie i przywraca między artystami a pismem naszym dawne, zawsze dobre stosunki.

Na podstawie powyższych, obustronnych wyjaśnień uważamy zatarg „Dziennika Bydgoskiego“ z artystami Teatru Miejskiego za zlikwidowany.

Redakcja.

Bolesławowski Złot Sokoli w Bydgoszczy.

Po Poznaniu przysłała kolej i na Bydgoszcz. Rzucono hasło bolesławowskiego Złotu, który też z wdzięczając staraniom tutejszych władz sokolich odbył się właśnie w ub. niedziele.

Już przed ósmą sokoli i sokolice byli przy pracy, bowiem odbyw. się przedwstępne ćwiczenia, z którymi miano wystąpić na popołudniowych zawodach. Pogoda była cudna, nikt nie przypuszczał, że tak srodze zawieść może i zawieździe.

O godz. 10 r. rażno i gwarно było w ogrodach Patzera, gromadziło się licznie sokolstwo, aby wziąć udział w pochodzie przez ulice miasta, zanim pojadą do kościoła na Msze św.

Pochód.

Według zapowiedzi programowej o g. 11 r. poczęto się szykować do pochodu. Padł rozkaz i każdy biegł do swych szeregów. Razem z pierwszymi dźwiękami ochoczej orkiestry sokolej wyruszone.

Sądzić by należało, że ten, kto tak nie dawno widział wielotysięczny zlot w Poznaniu, na tego obecny zlot nie zrobi już wrażenia.

Jednak było przeciwnie. Bydgoski zlot sokoli przedstawiał się okazale. Zresztą Sokół i Sokolstwo jest tak bliskie i drogie sercu każdego Polaka, że dość ujrzeć choćby najmniejszy oddział a dozna się wielkiego podniesienia na duchu.

A przecież wczorajszy zlot zgromadził powyżej sześć setek sokolstwa.

Kto usadowił się na środku Starego Rynku, ten cały pochód miał jak na dłoni. Bardzo okazałe wyglądał oddział rowerzystów, zresztą dość liczny, który otwierał pochód. Za orkiestrą sokolą z Wilczaku szła starszyna z prof. Mokrzyckim na czele. Tuż zgrupował się cały szereg sztandarów: jeden z nich, prawdopodobnie najstarszy nosił datę z r. 1885.

Bardzo dzielnie wyglądały sokolice w swoich granatach, białych bluzeczkach i takichże zapeczkach, uszeregowane w cztery duże oddziały z własnym sztandarem.

Za sokolicami podążali druhowie w gimnastycznych kostjumach. Tytu ich tam było! Szła kolumna za kolumną, przytem dziarska postawa, mocny muszkuł, piękny krok, aż oczy rwały się do tych dzielnych, karnych suchów.

Koniec pochodu stanowił oddział starszych wiekiem sokolów. Ci, szanowni już długoletni, nieraz w całe dzieciństwa lat siegająca praca w tych szeregach. jakby patronowali tym tak licznym szeregom, kroczącym na przodzie. Stary sokół cieszył się patrzeć na młode sokolki, jako na swoich następców, spadkobierców ich prac i wielkiej idei sokolej.

Msza św.

O godz. 12 w poł. zgromadzili się sokoli w kościele św. Trójcy, aby wysłuchać Mszy św. i odebrać z rąk kapłana błogosławieństwo Boże na rok przyszły

rok prac i dalszych zabiegów. Pierwsze miejsca zajęła starszyna sokola tuż ustawily się półkolem sztandary oraz sokolice, główna nawę zajęli dwurzędem Sokoli w kolumnach pochodowych, w bocznych nawach gromadzili się wierni.

Do stóp ołtarza ze Mszą św., śpiewaną przystąpił ks. Fiedler. Słowa modlitwy kapłana łączyły się z wdzięcznym śpiewem dziewcząt, zgrupowanych w chórze parafjalnym. Po podniesieniu śpiewał solo tenor p. R.

W pobożnym skupieniu i wielkiej powadze wysłuchano Mszy św. i odebrano ostatnie błogosławieństwo z rąk celebransa. Po ewangelji końcowej ks. Fiedler wygłosił do zebranych dłuższe przemówienie, zachęcając do dalszej pracy nie tylko nad rozwojem i hartem mięśni, ale i nad rozwojem i udoskonaleniem się wewnętrznym każdego sokola tak, aby piękne czynny były odbiciem piękna duchowego każdego druha. Po przemówieniu zebrani odśpiewali hymn narodowy „Boże coś Polskę!“

Otwarcie zlotu.

Na sali u Patzera, bezpośrednio po uroczystościach w kościele odbyło się otwarcie zlotu. Akt ten, jak zresztą wszystkie uroczystości związane ze zlotem odbył się skromnie i z wielką powagą jak przystało na sokolów.

Do zebranych przemówił prezes tutejszego Sokola prof. Mokrzycki wskazując na nieśmiertelność państwowej idei bolesławowskiej dla Narodu polskiego. Przemówieniem swem prof. Mokrzycki podkreślił jeden bardzo ważny, a tak często mały uwypuklony fakt... ciągłości historycznej narodu, iż Polska za Bolesława jest tą samą Polską z dnia dzisiejszego i ma te same zadania i wytyczne do spełnienia wobec siebie i ludzkości, co i przed wiekami. To piękne przemówienie zakończył mówca okrzykiem na cześć prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Odpowiedzią były niemilkące wiwaty: niech żyje... Orkiestra zagrała hymn narodowy...

Kilka słów przemówił wiceprezydent miasta inż. Chmielarski, który wskazując na zadania jakie ma przed sobą do spełnienia Sokół zwołał do dalszej ciągłej pracy zasyłając od siebie życzenia jaknajpomyślniejszych wyników. Imieniem miasta Bydgoszczy powitał zlot p. inż. Janicki, prezes Rady Miejskiej, poczem kolejno składano liczne życzenia m. in. i od bratniej organizacji Hallerczyków. Depesze przysłali: gen. Thomme, Chojnice, Tczew i t. d. i t. d.

Za dobre słowa i piękne życzenia dziękował wszystkim prezes Mokrzycki, zapraszając wszystkich na skromny obiad.

Przy pierwszym stole zasiadli: starszyna sokola, wiceprez. Chmielarski, prezes Janicki, przedstawiciel wojska kap. Błażejewski, ks. prob. Płotka, radca Kaszubowski, z konferencji prezesów dr. Szymański i t. d. i t. d.

Nastrój przy obiedzie wytworzył się bardzo miły i serdeczny tem miłszy dla sprawozdawcy, który z jednej strony miał za sasiadkę fertyczną „kierowniczkę“ Helę zaś z drugiej t. zw. „naj-

gielny († 31. 5. 1434) w imieniu nieletniego Władysława III., stanął pokój w Brześciu Kujawskim (5. 1. 1435.) gdzie wielki mistrz prócz innych zobowiązań przyrzekł pokoju z Polską nie zrywać, chociażby mu to nawet cesarz lub papież nakazywał miał.

Mimo wszelkie traktaty, zobowiązania i przysięgi, pokój pomiędzy zaborami i cudzą krzywdą żyjącym zakonem a potężniejszą Polską nie był, nie mógł być trwały. Już w roku 1454 na pograniczu krzyżacko-polskim rozlegał się ponownie szereg broni. Wojna rozpoczęła się powstaniem nekanej ludności pomorskiej przeciwko zakonowi. Gdy zakon siłą zapragnął przywrócić ład, Polska ujęła się za krzywdzonym srodze narodem pomorskim. Dnia 6 marca 1454 król Kazimierz Jagiellończyk wydał wiekopomny akt wcielenia Prus do Polski. Zanim jednak granica z nad Dobrzyńki, Kamionki i Brdy przesunięta została na brzeg Bałtyku, na Krajnie popłynęło dużo krwi i łez. Po stronie krzyżackiej niezmiernie ważną rolę w tej wojnie odegrało miasto Chojnice, tworzące pewnego rodzaju łącznik pomiędzy cesarstwem niemieckim a posiadłościami zakonu. Na-

wieść, że znaczne wojska pospieszają z Niemiec w szybkich pochodach na pomoc zakonowi, król Kazimierz wezwał jaknajpóźniej pospolite ruszenie z Wielkopolski, aby się zebrało na Krajnie i pod Chojnicami, przecięło drogę posiłkom niemieckim. W miejscowości Cerekwica na dawnej granicy krzyżacko-polskiej, dwie mile od Chojnic zebrało się około 40.000 szlachty. Zamek tucholski już poprzednio wpadł w ręce Mikołaja z Szarleja. Chojnic bronił Henryk Plauen. Sytuacja bojowa była tego rodzaju, że wojnę można było wzięciem Chojnic zakończyć od razu. Tymczasem w Cerekwicy zaczęła się pomiędzy szlachtą jeden z najsmutniejszych ruchów, przypominający wojnę kokoszą za Zygmunta. Szlachta Wielkopolska, rojna, burzliwa, jęła krzyczeć na króla, żeby potwierdził przywileje i ograniczył władzę magnatów, gdyż inaczej do boju nie pójdzie. Król płonąc chęcią zakończenia wojny, żądania zaspokoili i wydał sławny przywilej cerekwicki, który jako w niewłaściwym miejscu wymuszony, później zniesiony został i nie poszedł do zbioru praw — volumina legum.

Gdy wreszcie wojsko stanęło pod

Chojnicami, radzono, aby stojące w Schivelbein zaciężne hułce krzyżackie pod Rudolmem, księciem zęgańskim z rodu Piastów, hrabiami Gleichen, Montfort i Bernardem Szumbergiem wpuścić do fortecy i ogłodzić, sprowadziwszy resztę wojsk polskich, oblegających w tym czasie Malborg. Nadeszły atoli posiłki krzyżackie w liczbie 5.000. Jan Koniecpolski, Łukasz Górka i inni napierali się boju, przechwalając się, że bałami swoich woźniców rozpedzą nieprzyjaciół. Na otwartym polu pod murami twierdzy sprawiono szyki do boju dnia 18 września 1454. Zaledwie jednak wojska krzyżackie się ukazały, strach opanował armię polską. Tymczasem nieprzyjaciół rozwinął się w ordynku bojowym i uderzył na chorągwie polskie. Z początku szczęśliwo się orężowi polskiemu. Rudolf zęgański padł. Pierwsze zastępy krzyżackie zachwiały się. Niezgoda wodzów, bagnisty teren walki a wreszcie gwałtowna wycieczka obłożonych w kastelu chojnickim Krzyżaków zamieniły początkowy sukces na klęskę, jaką kroniki polskie rzadko zapisywały. Król sam walcząc nieustraszenie jak mógł; zapobiegając rozsypaniu, przywoływał do porządku, r. Po-

mniejsza". a więc był błogosławiony między sokolicami.

* * *

Fatalna pogoda w godzinach popołudniowych znacznie przeszkodziła zawodom. Zato zabawy na salach u Patzera cieszyły się wielkim powodzeniem. Bawiono się ochoczo do późnej nocy.

— **S. p. Wiktor Polleher** zmarł w ubiegły czwartek. Od 1902 r. był piątym sekretarzem w Polskim Zw. Zaw. w Poznaniu. Na staniwisku tem pełnił swe obowiązki aż do połączenia się Związku ze Zjednoczeniem Zaw. Polskiem w maju 1909 r. Po połączeniu się obu tych organizacji był sekretarzem oddziału Robotników i Rzemieślników Z. Z. P. W r. 1918 puszczony z wojny światowej został obrany do Centralnego Zarządu Z. Z. P., gdzie pełnił obowiązki decernenta aż do śmierci.

— **Z kancelarii Teatru Miejskiego** komunikują nam: Dziś w poniedziałek świetna farsa francuskiej spółki autorskiej Vebera i Hamequin'a „Czy jest co do ocenia?". Na każdym przedstawieniu tej pełnej humoru farsy rozbawiona publiczność gromkimi oklaskami nagradza brawurową grę artystów. (Ceny niższe, od 50 gr. do 2 zł.)

Wtorkowa premiera 7. lipca zapowiada farsę Jerzego Feydeau „Dudek". Jest to jedna z tych fars, które w Paryżu i na wszystkich większych scenach grywane są miesiacami. Z przekomicznej tej farsy tryska humor, pieni się jak złoście perły szampa. Taką sztuką każdy ubawi się. Jeśli więc kto chce się uśmieć, i miłe spędzić kilka godzin, to autor zapewnia mu to w zupełności. Główne role interpretują pp.: Karbowska, Michorowska, Kaczorowska, Elertowiczowa, Stawińska, dyr. Karbowski, Cormobis, Senowski, Kawczyński, Bystrzyński, Józefowicz. Reżyseruje Stefan Zborowski.

— **Nasi „czwartacy", pierwsza drużyna harcerska Rzeczypospolitej.** Dowiadujemy się, że nasza IV-ta drużyna harcerska na zlocie w Wyszowie zdobyła pierwszą nagrodę; od tej pory uznano ją za pierwszą drużynę Rzeczypospolitej. Otrzymała jako taka, sztandar Rzeczypospolitej.

Cześć naszym zuchom!

— **„Lot naokoło świata"** w kinie Krystal jest naprawdę filmem ciekawym. Obraz wzbudził też zainteresowanie, co wróżyć powinno mu dalsze powodzenie, którem się wszędzie cieszył. Wczoraj Krystal na tym filmie miał przepelnioną widownię, bo też brawurowa gra Ellen Richter i jej partnerów są czynnikiem, który podnosi wartość obrazu. W nadprogramie ilustrowane ciekawe zdarzenia.

— **Kino „Nowości"** wyświetla film pod tyt.: „Ja kocham Cię", dramat salonowy ze śpiewkami. Fabuła obrazu, czyni ten film jednym z bardziej interesujących utworów kinematograficznych.

Piękne zdjęcia środowiska, w których się rozgrywa akcja, wyobrażają Wenecję, z jej cudami, architektury.

Rolę bohaterki głównej gra obdarzona wybitnym talentem dramatycznym **Lilana Haid** i jej partner **Alfons Fryland**. Interpretacja tej roli, posiada siłę wyrazu, plastykę gestu i mimiki, oraz żywiołowość temperamentu. Wykonanie tego obrazu, czyni go prawdziwym arcydziełem, które zachwyca i olśniewa widza.

— **Ostre strzelanie.** W dniu 7. 7. b. r. odbędzie się ostre strzelanie na Jacheicach,

Czytelnia dla Kobiet komunikuje swoim członkom, że biblioteka zamknięta będzie przez jeden miesiąc t. j. od 10. 7. do 10. 8.

Doroczne Święto Pieśni w Bydgoszczy.

Staraniem XXI Okręgu Kół Śpiewaczych, odbył się wczoraj, t. j. w niedzielę dnia 5 b. m. wielki zjazd kół śpiewaczych z całego okręgu bydgoskiego.

Pogoda od samego rana bajeczna, to też zjazd zapowiadał się jak najwspanialej.

Już od godz. 8-mej z rana poczęły się zbierać na Placu Piastowskim liczne towarzystwa ze sztandarami. O godz. 8 min. 45 miała być odprawiona uroczysta Msza św. na intencję zjazdu.

O godz. 9-tej uformował się pochód z orkiestrą wojskową 15 pułku na czele. W oryndku wstępowało do kościoła Serca Jezusowego.

Dobre ręce i ofiarne serca przebogato umiały cały kościół zielenią. Oltarz wielki skrzył się od światła.

W prezbiterjum poczęli zajmować kolejno miejsca: zarząd XXI Okręgu, władza miejska z wiceprezydentem Chmielarskim, zaproszeni goście, prasa i t. d. Za krzesłami po bokach w dwu rzędach stanęły liczne, bogate sztandary.

Nastroj w kościele podniosły i uroczysty.

Za chwilę X. Jeziński w asyście diakonatu i subdiakonatu wstępował ze Mszą św. na stopnie oltarza.

Rozpoczęła się uroczysta Msza św. przy podniosłych pniach chóralnych, wspomaganých przez zespół smyczkowy.

Po ewangelji a przed Ofertorium ks. Łuczak w serdecznych słowach przemówił do uczestników zjazdu, podkreślając wielkie znaczenie pieśni dla narodów całych, jak i w życiu poszczególnego człowieka. Zakończył patryjotycznym wezwaniem: niech Bóg błogosławi i strzeże wolną pieśń polską!

Po Mszy św. odśpiewano hymn „Boże coś Polskę". Zda się mury kościelne drżały, gdy cały kościół podchwycił słowa hymnu. Rozdzieliły się samorzutnie głosy, tworząc zwartą, piękną harmonję melodji. Ten hymn, tak uroczyste śpiewany, zawsze robi wielkie wrażenie.

Pochód.

Po kościele zebrani zaczęli się skupiać pod swymi sztandarami i formować się do pochodu. Nadzór nad porządkiem pochodu objął p. Ausmacher Stanisław z Tow. „Halki".

Razem z pierwszymi dźwiękami orkiestry wojskowej ruszono w stronę ulicy Gdańskiej. Na czele kroczył w komplecie zarząd okręgowy, przedstawiciele władzy z wiceprezydentem Chmielarskim na czele, oraz zaproszeni goście.

Pierwsze miejsce w pochodzie przydzielono przedstawicielom Zw. Katedralnych śpiewaków „Lutnia" z Włocławka, dalej szły kolia: Nakło — „Harmonja", Wyrzysk — „Halka", Tow. św. Wojciecha — Bydgoszcz, „Halka" — Szubin, „Moniuszko", „Harmonja", Chór Kolejarczy — Bydgoszcz, Tow. św. Cecylji — Osieleski, „Halka" — Mąkowsk, „Lira" i „Dzwon" — Bydgoszcz, św. Cecylja — Fordon, „Lutnia", „Odrodzenie" św. Ignacego — Bydgoszcz.

Pochód rozwiązano przed Strzelnicą, gdzie odbyło się otwarcie Zjazdu.

Otwarcie Zjazdu.

O godz. 11-tej rano w dużej sali Strzelnicy nastąpiło otwarcie Zjazdu śpiewa-

czego, Okręgu XXI. Jako pierwszy przemówił prezes okręgowy p. Janicki, otwierając zjazd hasłem powitalnym: „Cześć Pieśni!" Po przedstawieniu znaczenia Zjazdu dzisiejszego, jak również znaczenia dla narodu żywego słowa w pieśni, prezes Janicki udzielił z kolei głosu przedstawicielom miasta oraz licznym delegacjom.

Przemawiali: wiceprezydent miasta p. Chmielarski, prezes Rady Miejskiej inż. Janicki, dr. Szymański imieniem Konferencji Prezesów, redaktor Teska i t. d. i t. d.

Jak przy otwarciu Zjazdu, tak też i na zamknięcie odśpiewano chóralne pieśni.

Pierwsze wyniki konkursu.

Zanim zabierze głos nasz oficjalny sprawozdawca muzyczny w następnym numerze „Dziennika Bydg.", z obowiązku dziennikarskiego, jako sprawozdawca niedzielnych uroczystości śpiewaczych, podaję wynik pierwszego konkursu, który się odbył w Teatrze Miejskim.

Oto wyniki:

Tow. śpiewackie „Halka" (chór męski) — otrzymało punktów 86 (dyr. p. Masłowski) — **Bydgoszcz.**

Tow. śpiewackie „Harmonja" (chór mieszany) — otrzymało punktów 71 (dyr. p. Jaworski) — **Bydgoszcz.**

Tow. śpiewackie „Dzwon" (chór mieszany) — otrzymało punktów 68 — (dyr. p. Zieliński) — **Solec Kujawski.**

Koło śpiewackie „Chór Kolejarczy" (ch. męski) — otrzymało punktów 67 (dyr. p. Masłowski) — **Bydgoszcz.**

Tow. śpiewackie „Lira" (chór miesz.) otrzymało punktów 60 (dyr. p. Lewandowski) — **Bydgoszcz—Szvederowo.**

Tow. śpiewackie „Moniuszko" (chór miesz.) — otrzymało punktów 57 (dyr. p. Masłowski) — **Bydgoszcz.**

Tow. śpiewackie „Harmonja" (chór męski) — otrzymało punktów 54 (dyr. p. Jaworski) — **Bydgoszcz.**

Tow. śpiewackie „Halka" (chór mieszany) — otrzymało punktów 53 (dyr. p. Perl) — **Szubin.**

Tow. śpiewackie „Odrodzenie" (chór mieszany) — otrzymało punktów 52 (dyr. p. Noskiewicz) — **Bydgoszcz—Bielawki.**

Tow. śpiewackie „św. Wojciech" (ch. mieszany) — otrzymało punktów 51 (dyr. p. Mulorz) — **Bydgoszcz.**

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Sokół Bydg. V. Okole-Wilecz. Trening piłki nożnej odbędzie się w poniedziałek, dnia 6. bm. o godz. 18. Zaprasza się miłośników tegoż.

16355a) **Towarzystwo Urzędników Miejskich.** Posiedzenie miesięczne odbędzie się we wtorek, dnia 7. bm. o godz. 6. popoł. w Ognisku przy ul. Jagiellońskiej. Ze względu na bardzo ważne sprawy, przybycie wszystkich członków konieczne. **Zarząd.**

16210a) **Związek Pracowników Kupieckich** (dawniej Związek Handlowców). Zebranie plenarne odbędzie się w środę dnia 8. bm. o godz. 8 wieczorem w hotelu Lengninga. Porządek obrad obejmuje sprawy dotyczące całego ogółu pracownicy. Wobec tego liczne przybycie członków jak i gości pożądane. Po zebraniu pogadanka koleżeńska. **Zarząd.**

cał się w największy ukrop walki i ustąpił z pola dopiero za usilnem naleganiem przybocznej straży, przeważnie z Litwinów złożonej. Cały obóz, niezliczona ilość jeńców, a pomiędzy nimi dwaj niefortunni wodzowie Łukasz Górka i Mikołaj z Szarleja wpadli w ręce krzyżaków. Pomiedzy poległymi byli Piotr z Szczekocin, Jan Zawisza, syn Zawiszy Czarnego, Jan Rydzynski, Jan Dąbrowski i wielu innych. Ale i nieprzyjacieli miał straty bardzo ciężkie i nie mógł pościgu przeprowadzić w należytych rozmiarach. Po raz pierwszy uciekała cała armja przez Nakło ku południowi. Król zaciął się, mówiąc: postaram się, aby nieprzyjacieli długo szczęściem się nie cieszyli! Podczas gdy król, dotrzymując obietnicy, po zmiennej walkach dnia 8 czerwca 1458 roku wkraczał uroczyste do Malborka, front krański podtrzymywał w tych latach Włodko Donaborski, dziedziczny pan na Złotowie i Krajence i kasztelan nakielski. Wzamięn za zburzoną przez rotmistrza krzyżackiego Kaspra Nostitza Łobżenicę — Donaborski zapuszczał zagony w głąb nieprzyjacielskiego kraju. Oparty o zamki Złotów, Nakło i Tucholę, kasztelan nakielski, ożeniony z

księżną raciborską z rodu Piastów, zawarł z królem Kazimierzem osobny pakt, upoważniający go do zaciągania obcego żołnierza i prowadzenia wojny na koszt i rachunek Rzeczypospolitej. Gdy wskutek nieuchwalenia podatku skarbu nie wypłacił Donaborskiem należnych kwot, tenże sam sobie pomagał, najeżdżając i łupiąc na Krajnie położone dobra arcybiskupie i wielkopańskie (1459). Celem przechowania z łupieży pochodzących skarbów, Donaborski zbudował na zamku złotowskim osobną basztę świętego Mikołaja. Pretensje jego do skarbu Rzeczypospolitej dochodziły 19.000 dukatów. Skargi arcybiskupa i możnowładców przebrzmiewały bez echa, gdyż król przyznać musiał, że wobec niepatryjotycznego skąpstwa stanów, system Donaborskiego nie był bez racji. Wyrozumiałość królewską Włodko źle jednakże zrozumiał, gdyż wnet zaczął się kumać z krzyżakami, zawierając z nimi osobne umowy i marzyć o udzielnem księstwie złotowskim czy krańskim. Upokorzył się jednak, gdy król zamierzał go ukarać i w tym celu znaczniejsze siły wysłał na Krajnie. Niespokojny i do intryg skłonny umysł Donaborskiego nie długo

wytrwał przy wierności wobec króla. To też doszło do tego, że w roku 1465 kasztelan nakielski gromadził wojsko, aby zmierzyć się z królem polskim. Wreszcie Kazimierz Jagiellończyk postanowił skończyć wojnę z zakonem.

W tym celu skierował wszystkie siły na Krajnie w kierunku Chojnic. Po zdobyciu Człuchowa, Hammersteinu i Starogardu, zjednoczyły się wszystkie siły polskie pod Chojnicami. Do robót wojennych sprowadzono całe gromady ludu z Krajny, Pałuk i Kujaw. Zamek Chojnicki otoczono pierścieniem szańców, czyniących wszelką ucieczkę niemożliwą. Poza to spalono oblężonym wszystkie zapasy nagromadzone. Wobec takich zarządzeń twierdza chojnicka poddała się dnia 28 czerwca 1466. Zakon był pokonany całkowicie. Od zupełnej aneksji dzierżaw krzyżackich wstrzymał króla legat papieski, wrodzona Polakom dobroć oraz pokora wielkiego mistrza, który w odzieży nędzarza stawił się przed Kazimierzem. Dnia 19 października roku 1466 podpisano w gmachu giełdy toruńskiej traktat pokojowy i zaprzysiężono go obustronnie w ręce legata papieskiego.

Zebranie Chrześc. Z. Z. filji Stolarzy, odbędzie się we wtorek, dnia 7. bm. wiecz. o godz. 7.30 w Ognisku, przy ul. Jagiellońskiej 71. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Baczność, Szoferzy! Zebranie odbędzie się w środę, dnia 8. bm. wieczorem o godz. 8. w „Harmonji", przy ul. Marcinkowskiego 1. O liczny udział prosi **Zarząd.**

16179a) **Tow. Powstańców i Wojaków Szvederowo.** Walne półroczne zebranie odbędzie się w środę, o godz. 7. wiecz. na sali drh. Konieczki ul. Lenartowicza 3. O liczny udział prosi **Zarząd.** Zebranie zarządu i komisji we wtorek dnia 7. bm. wiecz. o godz. 6.15 u druha Konieczki.

16197a) **Zebranie Związku Polskich Wermistrzów polskich** odbędzie się w poniedziałek dnia 6. lipca w restauracji p. Sumińskiego, ul. Łokietka 18. Na porządku dziennym sprawozdanie ze zjazdu delegatów. Stawienie się wszystkich członków konieczne. **Zarząd.**

16198a) **Tow. śpiewu „Moniuszko".** Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek, dnia 7. bm. o godz. 8. wiecz. na salce par. przy kościele św. Trójcy. Zebranie zarządu o godz. 7. wieczorem.

16217a) **Baczność, Tow. Oświatowe Lech.** Posiedzenie w poniedziałek 6. bm. u 3 Maja przy Placu Piastowskim o godz. 8. Kółko śpiewu o 7.

16200a) **Baczność Krawcy.** Zebranie filji Krawców i Krawczyń Z. Z. P. odbędzie się w poniedziałek wieczorem o godz. 8. w lokalu p. Jarnatha ul. Jana Kazimierza. Z powodu ważnych spraw o liczny udział członków oraz gości prosi **Zarząd.**

Podoficerowie Rezerwy! Zebranie Zarządu odbędzie się dnia 7. bm. o godz. 8. w Resursie Kupańskiej. Na porządku dziennym ważne sprawy. **Zarząd.**

16362a) **Kartel Z. Z. P.** Posiedzenie zarządów filijnych, mężów zaufania i wydziałów robotniczych, odbędzie się we wtorek, dnia 7. bm. o godz. 6. w lokalu p. Meller'a Plac Piastowski nr. 2. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, wobec tego kompletne przybycie członków pożądane. **Zarząd.**

List do Redakcji.

Wobec uporczywych pogłosek, kursujących po mieście, a rozsiewanych niewiadomo przez kogo i w jakim celu że, jakoby, smutnej pamięci Ławrynowicz, sprawca zamachu na profesorów i kolegów w gimnazjum im. Lelewela w Wilnie był ongi wychowankiem Internatu Kresowego w Bydgoszczy, stwierdzam że pogłoski te są bezpodstawne i niezgodne z prawdą, gdyż ani Ławrynowicz, ani inni uczestnicy Wileńskiej tragedji, (nazwiska których były w swoim czasie podane w dziennikach) nie wspólnego z Internatem Kresowym w Bydgoszczy nie mieli i żaden z nich wychowankiem takowego nie był.

A. Zambrzycki.

— **Ofiara na Z. O. K. Z.** Bydgoski oddział Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych złożył na cele Związku Obrony Kresów Zachodnich 5 zł., co niniejszem publicznie kwitujemy. **Zarząd Z. O. K. Z.**

Kronika policyjna.

— **Ujęto** w ciągu soboty i niedzieli ogółem 13 osób (nieszczesna liczba!) pomiędzy niemi 6 panienek z ćwierćswiatka, 6 osobników, o których się mówi, że mieli zbyt ciasne obuwie i nie mogli o własnych siłach zejść do domu, oprócz tego, jeszcze jednego włóczęgę...

— **Kradzież z włamaniem** zgłosił dentysta Józef Gozimirski. Wartość skradzionych przedmiotów jest dosyć poważna, gdyż sięga kwoty 600 złotych.

Bezpośrednie niebezpieczeństwo krzyżackie zostało usunięte z nad Dobrzyńki, Kamionki i Brdy. Przyszła kolej i na zuchwałego Włodka z Donaborza Donaborskiego, który już po zawarciu pokoju ponownie zaczął wicherzyć na Krajnie i nieprawne opłaty ściągał z całego powiatu nakielskiego. Dnia 3 maja 1467 roku pojmany i oddany w ręce Piotra Szamotulskiego, który z Włodkiem osobiste zdaje się miał porachunki, Donaborski został w Kaliszu osądzony na śmierć i tamże publicznie ścięty dnia 14 maja 1467 roku. Prócz Donaborskiego lotrzykował na Krajnie pomiędzy rokiem 1432 a 1435 Runget, zdaje się pochodzenia niemieckiego, dziedzic na Sypniewie, który łupił nie tylko kmieci i szlachtę, ale rabował także kościoły, zabierając złote i srebrne przedmioty kościelne. Wogóle wojenny teren krańskiego pogranicza stanowił w tej ostatniej części wielkiej wojny z krzyżakami rodzaj ziemi obiecanej dla wszelkiego rodzaju rzezimieszków i brodnarzy, polujących na cudzą własność. Krajna przeżywała po raz wtóry kres niepokoju podobnie, jak to było w czasie, gdy Grzymalicy i Nałęczowie walczyli ze sobą.

Bajka o szczęściu.

Na polach dalekich mgły. — W pobliżu drzewa stoja nieruchome i zagladajaj w okno moje. Korona ciemnej zieleni strzela wysoko topola. Orzech młody seledynowe, jasne liście rozci...

Patrząc oknem, dumalem o szczęściu. Szukałem za niem od lat najmłodszych, a ono uciekało przedemna, jak mara nieuchwytna. Pragnąłem je posiadać...

Na wzgórzach zieleni się wielki sad w obramowaniu słońca. Miodne lipy otaczały domek ubogi. Szumiały cicho w tchnieniach ciepłego powiewu...

a potem wbiegałem na podwórze przed dom rodzinny. Ojciec siedzący siedział na ławie, w cieniu lip starych — starszych jak on. Twarz poorana troskami...

— „No, chodźże tu i siadaj. Opo-wiem ci ładną powiastkę.“

Przed wielu, wielu tysiącami lat, nim jad za ladem zapadał się w otchłanie wodne niezmierzonych oceanów, był świat inny, niż dzisiaj. W krajach wiecznej wiosny i słonecznych blasków...

Jednego wieczoru ujrzeli ludzie na ciemnym błękitnie niebieskim zjawisko niezwykłe. Z drogi mlecznej oderwała się gwiazda, lecała w przestwór kosmiczny...

wynik tego złamania praw wszechswiatem rządzących. Zbuntowana gwiazda natrafiła na drodze swej planecie pierwszej wielkości, to znaczy jasna, ogromna...

W krainie słońca zaszła zmiana, z której ludzie nie zdawali sobie sprawy. Zaczynało im nagłe być duszno w tych warunkach, w jakich żyli. Nieokreślone pragnienie budziło się w ich duszach...

Stanęły przed nim milcząc. Jeden wystąpił i przemówił. Padają słowa gwałtowne, bez treści i związku. Król słuchał coraz bardziej zdziwiony...

rozumiał po raz pierwszy. Podnieśli krzyk wielki i miotając nie mówili jeden przez drugiego: „Chcemy zmiany, chcemy innego bytowania, niż dotychczas! Duszno nam na świecie takim, jakim on jest! Inaczej ma być teraz!“

A stało się onej godziny w oczach zebranych tam ludzi, że wielki ptak, podobny do orla, uderzył na słabszego od siebie ptaszęcia cudnej barwy...

Tak nastal nowy ład na świecie i trwał przez długie wieki. A coraz gorzej było. Stara ziemię pochłonyły wody. Wyloniły się z nich po wiekach nowe ludy...

... Zbudził mnie głośniejszy szum drzew za oknem. Przedwieczorny zmrok lilijowy otoczył mą skroń. W sercu rodził się klójący żal i rósł, aż przeistoczył się w cierpienie bezjutrza...

T. B.

Doradca prawny

załatwiania wszelkich, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd.

St. Banaszak

Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. (1671)

Fotografuje

od 50 gr. „Wiol“, Sienkiewicza 44. (16332)

Wózki

zlecenie Brennabor, stolęcki do biegania na siłaty poleca Preys Chocimska 16. (16204)

Akuszertka

przyjmuje zamówienia udziału parady. Ossolińskich 11. (16388)

Reparacje

narzędzi rolniczych, maszyny żniwnych, lokomobila młóczkarni parowych, motorów, gorzelni i maszyn różnorodząją wykonuje na dogodnych warunkach wozorowo i po przystępnych cenach we własnym warsztacie i na miejscu. K. Urbaniak, Bydgoszcz, Wąsztat ślusarski i mechaniczny, ul. Poznańska 1. (16310)

Przedsiębiorstwo

Gospodarstwo prywatne 9 mórg pszennej i żytniej ziemi. Budynki kompletne masywne, inwentarz żywy i martwy nadkompletny i do tego 50 mórg dzierzawy jest na sprzedaż. Cena podług umowy. Poczta na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Jan Piotrowski, Władysławowo p. Szubin. (16212)

Wila

siedmio-pokojowa wolna z ogrodem do sprzedania Zgł. „Sretery“ do Dziennika Bydgoskiego. (16208)

Mojatek

320 mórg pszennej ziemi w powiecie Bydgoskim, położony nad szosą, 10 minut od dworca kolej. z powodu śmierci męża wdzierzawie zaraz pod dogodnymi warunkami z żywym i martwym inwentarzem. Pierwszeństwo mają zawodowi rolnicy z dobrymi rekomendacjami i gotówką do 12 000 zł. Zgł. do Dzienn. Bydg. pod „O S.“ 16303

Nadzwyczajna okazja!

Na sprzedaż restauracja z kawiarnią w pierwszorzędny punkt mieśca z koncesją na wyszynk spirytualaji. Świętyni interes dla fahowca, nadaje się na udział. Powód nieporozumienia rodzinne. Bl. Szpegóły: Bydgoszcz, ul. Lipowa 1, Radak. (16323)

Gościniec

ala hotel na dużej wsi bez konkurencji, piękna okolica, ładne otoczenie, sala do zabaw z kompletnym urządzeniem restauracyjnym i ogrodem 40 mórg ziemi dobrej, obsianej z pełnymi żniwami i okopowem 2 konie, 4 sztuki bydła, 4 owce i drób z powodu wyjazdu za 15 000 zł na sprzedaż. Biuro Pogoń, Dworcowa 80, I lewo. (16304)

Gospodarstwo

9 mórg., ziemia pszenna na sprzedaż. Ujejskiego nr. 27. (16350)

Nowy stolik

stolik do pracy (Näh-tisch) dębowy, tania na sprzedaż. Stary Rynek nr. 11 w podw. (16366)

Młyn wodny

i 100 mórg ziemi w tem 25 mórg łąki, młyn jest na dobrej wodzie i punkcie z kompletnym urządzeniem i inwentarzem, budynki masywne za 13 000 zł. przy wpłacie 6 000 zł. na sprzedaż.

Młyn wodny

i 60 mórg ziemi, budynki nowe masywne, dom o 5 pokojach za 25 000 zł na sprzedaż.

Młyn wodny

i 30 mórg ziemi do wdzierzawienia od zaraz potrzeba na to do objęcia 1 000 zł. Majątek wyżej wymienione wszystkie są prywatne i wielu innych obiektów bardzo korzystnie poleca Biuro Pogoń, Dworcowa 80, I lewo.

Bacność!

Sprzedam realność 115 mórg ziemi z zabudowaniem. Żywy i martwy inwentarz 10 minut od Koronowa. Cena podług umowy. Gdzie wskazać Dzienn. Bydg. 16314

Prasa

do owoców okazują na sprzedaż. Kordeckiego nr. 19, II p. p. (16303)

Sprzedam

piece kafełkowe i drzwi. Lubelska 13a. (16304)

Polowczyki

8 tyg. stare, czystej rasz na sprzedaż. Grodz-two 28 III. (15991)

Na raty

dlugoterminowe, poleca garnitur klubowe, kanapy, leżanki w pluszu i gobeliny, materace w wszelkich gatunkach dreli fachowo odrobione w wielkim wyborze. Tapiciernia Janowicza, Jagiellońska 4 (drugie podwórze). (16347)

Na sprzedaż

szafa do garderoby 35 zł., Rowler 60, wózek sportowy 25, krzesła 5, komoda 12, stol 6, maszyna do szycia 65, wózek ręczny 35, lustra, biurko, łóżka, umywalka, gramofon, 2 3-częściowe szafy do garderoby. Oko-ko, Jasna 9 parter w podwórze. (16324)

Na raty!

sypialnia dębowa, bufet i zegar stojący bardzo tania na sprzedaż. Sowińskiego 2. (16333)

Mebel na raty.

Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne sypialki, jadalni, pokoje meśkie, salony, kuchnie, różne pojedyncze meble, korzystny zakup, dogodne warunki poleca Behrzyński, ul. Długa nr. 4. (16328)

Koń i wóz

komp. na sprzedaż. Na Wzgórzach 40. (16116)

NA RATY! Dogodne warunki! Ubrania meśkie, Płaszcz damskie i meśkie. Lucjan Szulc Ul. Długa nr. 65.

Dom

mały z 2 morgami roli z wolnym mieszkaniem zaraz korzystnie na sprzedaż. Czyżkówo, Flisacka 12. (16089)

Wózek

dziesięć Brennabor, prawie nowy, modne usprężynowanie na paskach, bardzo tania na sprzedaż. Schmidt, Gdańska 63 Kupno okazujne. (16393)

Mebel na raty.

Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne sypialki, jadalni, pokoje meśkie, salony, kuchnie, różne pojedyncze meble, korzystny zakup, dogodne warunki poleca Behrzyński, ul. Długa nr. 4. (16328)

Koń i wóz

komp. na sprzedaż. Na Wzgórzach 40. (16116)

Mebel na raty!

Najtańsze źródło zakupu kompletnej jadalni, pokoje meśkie, sypialni, kuchni, oraz pojedynczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajner, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (14817)

Patent

praktycznie już wykonany za 1000 zł. ze składnicy do fabryk sprządek z powodu wyjazdu. Możliwość wielkiej przyszłości. Schmidt, Gdańska 66. (16335)

KUPNA

Kupię dobry dom z ogrodem — mniejszy obiekt — w mieście powiatowym na Pomorzach lub w Wielkopolsce. Of. do Dzienn. Bydg. pod „Grudziądz“ (16303)

POSIADY

Kilka zdolnych obciążczek. poszukuje Wytownia Cukrów, Sniadeckich nr. 13-14. (16368)

Starszy

czeladnik żelaznicy, pewny w swym zawodzie, poszukuje posady w Bydgoszczy lub na wyjazd. Łask. oferty upr. pod „K. M. 100“ do Dz. Bydg. (16345)

Poszukuje

z zaraz ucznia piekarskiego. Pomorska 32a. (16357)

Hodowca ryb

poszukuje posady jako hodowca przy sztucznej hodowli ryb 2 1/2 roku praktyki, świadectwa dobre. Oferty do Dzienn. Bydg. pod „Hodowca“ (16352)

Werkmistrz

z fabryki obuwia, obeznany w prowadzeniu fabryki obuwia z długoletnią praktyką na samodzielnym stanowisku poszukuje posady. Zgł. upr. się do Dzienn. Bydg. pod nr. 1111. (16349)

20 panienek

do szycia piaszczy damskich poszukiwane, tylko kwalifikowane mogą się zgłosić. o az chłopiec do posytek. Wytownia Konfekcyj, A. Cwi-Król, Jadwigi 13. (16329)

Poszukuje

należmiast dzielnego pomocnika fryzjerskiego Fr. Jabłoński, ul. Niedzwiedzia 4. (16354)

MIAZYKANIA

Zamienie 2 konie z kompletną uprzężą, 2 wozy, kryty i półkryty za dobry samochód na 4-6 osób. Dopłata możliwa. Zgł. do Dz. Bydg. (16367)

Zamienie

mieszkanie 2 pokojowe z wszelkimi ubikacjami na Wilezku, na 2 lub 3 pokojowe. Nakleńska 10 I pr. prawo. (16344)

POKOJE

Pokój umebl. do wynajęcia. Cieszkowskiego 6 I pr. lewo. (16346)

Pokój

dla panienci do wynajęcia, ul. Pocztowa 3 II pr. (16342)

Pokój

umebl. z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Sw. Trójcy 12a I prawo. (16327)

Pokój

umebl. dla pana do wynajęcia. Szczecińska 3 parter lewo. (16353)

Pokój

dobre umebl. zaraz do wynajęcia. Długosza 3 II pr. prawo. (16326)

Biuro prawnicze

Karola Schrödera, Nowy Rynek 6, II, załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy (8804)

Pokój

umebl. zaraz dla 1-2 osób do wynajęcia. Ossolińskich 9 I prawo. (16334)

Pokój

umebl. do wynajęcia. Sniadeckich 7 III prawo. (16343)

Pokój

dobre umebl. do wynajęcia. Gdańska 45 II. (16352)

Pokój

duży frontowy z osobnym wejściem dla lepszego pana od zaraz do wynajęcia. Sw. Trójcy 5 I pr. (16348)

Przyjmuje

bieliznę do prania i pracownian. E. Winkler, Warszawska 22 III pr. lewo. (16370)

Kapitalisty

z lokalem poszukuje do dobrego interesu. Zgł. listownie pod „Nowości“ do Dzienn. Bydg. (16339)

Fotografje

na legitymację wykonuje zaraz. Wiol, Sienkiewicza 44. (16325)

Wilk

ciemny zbiegł. Oddać za wyuagrodzeniem. Pomorska 42, Wiese. (16363)

KUPNA
Poszukuję
 gospodarstwa od 70-120 morgów pszennej buraczanej ziemi z wpłatą 10.000-15.000 zł. Proszę dokładny opis i cenę. Zgł. do Dzien. Bydg. p. „Cena”. Agenci wykluczeni. (16172)

Kupię
 dom przy ruchliwej ulicy, wpłata 15 tys. zł. Of. pod „Kupno” do Dz. Bydg. (16162)

LEKCEJE
Uczeń
 8 klasy udzieli korepetycji w zamian za pobyt wakacyjny na wsi. Zgł. pod „Lekcje” do Dzien. Bydg. (16190)

Księgowości
 korespondencji, rachunków kupieckich itp. metodą przyspieszoną udziela zawodowy profesor z akadem. wyksz. handl. Opłata przystępna. Promenada 5, I p., zapisy wozd. pom. 11-1 i 6-7. (16154)

Buchalterji
 wyuczają listownie kursa Sokolowicza, Warszawa, Żorawia 42. Po ukończeniu - egzamin świadectwo. Zadzajcie prospektów.

Lekcyj
 udzielam chcącym składać egzamin lub słabym w jakimś przedmiocie. Wiadomość Kordeckiego 1a I piętro. (16307)

Na maturę
 i do egzaminów z klaszkością i czterech przygotowuje szybko i gruntownie profesor, między 6-7. Chrobrego 16, parter lewo (16317)

Siedm'oklasista
 posiadający specjalne polecenia (polski, łacina, matematyka) udzieli korepetycji. Zgł. pod „loco” do Dzien. Bydg. (16313)

POSADY
Pomocnika
 poszukuje Fryzjer Dworzec gł. Bydgoszcz. (16213)

Poszukuję
 zaraz dzielnego czeladnika kołodziejskiego. Józef Mydlach, mistrz kołodziejski, Osie pow Swiecie. (15179)

Uczennice
 w naukę krawiecką potrzebne zaraz. Zgłosz. przyjmuje Stankiewicz, Hermana-Frankiego 4 (16274)

Nadmłynarz
 z ukończoną szkołą przemysłową, montuje młyny automatyczne, pół-automatyczne i zwykłe gospodarze, przyjmuje montaż lub kierownictwo większego młyna. Zgł. pod „Nadmłynarz-mistrz” do Dzien. Bydg. (16194)

Syn
 właściciela majątku z jednoroczną praktyką i wykształceniem gimnazjalnym, 19 letni, katol. poszukuje w średnim majątku posady jak elementu celem dalszego kształcenia się. Zgłosz. pod nr. „959” do Dzien. Bydg. (16319)

Mistrz-mechanik
 z długoletnią praktyką w budowie maszyn i motorów spalinowych, dobry rysownik i kalkulator, poszukuje odpowiedniego stanowiska zaraz lub później. Łask. of. do Dzien. Bydg. pod „L. P.” (15359)

Inżynier-mechanik
 z 12-letnią praktyką w Niemczech i kraju poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Of. pod „Inżynier” do Dzien. Bydg. (16309)

Buchalter
 rutynowany - bilansista poszukuje posady stałej lub na godziny, Łask. oferty uprasza się do Dzien. Bydgoskiego pod „Buchalter”. (16269)

Młoda
 pani ukończ. szkołę handlową z dobrymi dectwami i znajomością języka polskiego, niemieckiego posz. pos. jako stenotypistka lub maszynistka. Łask. oferty pod „S. G.” do Dziennika Bydgoskiego. (16162)

Pannę
 do kantoru w zastępstwie na kilka dni poszukuje. Kantor ulica Sniadeckich 45. (16309)

Pani
 inteligentna, znająca języki, pisze na maszynie z ładnym charakterem pisma poszukuje zajęcia sekretarki. Oferty pod „Sekretarka” do Dzien. Bydg. (16305)

Buchalter-bilansista
 rutynowany, z długoletnią praktyką i bardzo dobrymi świadectwami, poszukuje samodzielnej posady stałej, lub chwilowej na godziny. Łask. zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Rachunkowość”. (15331)

Młodszy
 pomocnik biurowy poszukuje posady w przedsiębiorstwie handlowym lub przemysł. Łask. of. do Dzien. Bydg. pod „C. S.” (16297)

Młodszy
 czeladnik piekarski poszukuje pracę, okolica obojętna. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „B. 125”. (16315)

Zastępstwo
 sprzedaży towarów w sklepie, który otwiera się w dobrym punkcie miasta Torunia przyjmuję. Gwarancja pewna. Of. pod „Zastępstwo Torunia” do Dzien. Bydg. (16160)

Letnisko
 mam jeszcze kilka pokoi z całonocnym utrzymaniem. Ceny umiarkowane. Franc. Józef Broniewski, Czarnków. (15090)

Oddam
 temu 3 pokojowe mieszkanie, który mi pożyczycy na rok 650 zł w okolicy Bydgoszczy. Of. pod „S.” do Dz. Bydg. (16320)

POKOJE
Pokoje
 od 3 do 5 zł. dziennie, miesięcznie uwzględnienie. Hotel Rios, Długa nr. 53. (15909)

Pokoju
 z kuchnią poszukuję. Ugodę zawieram tylko z właścicielem domu. Of. pod „Gospodarz” do Dz. Bydg. (16312)

POZOSTAŁA
Kłótnie z panem
 wzięła by za małżonka kupca lat 33 kat., który umie szanować niewiastę, niestety jest ubogi bo posiada tylko 1500 zł gotówki. Panie, które mają choć sklep bez twaru proszę się zgłosić. Jestem tu obecny. Zgł. pod „Serjo” do Dzien. Bydg. (15063)

Obiady
 z trzech dań 1 zł, kolacja 80 gr. Hotel Rios, Długa 53. (15913)

Dobre obiady
 prywatne wydaje - Dr. Emilia Warmińskiego 3. I p. (11036)

2000 złotych
 poszukuję za wysokim procentem do 1 lipca br. Oferty do Dzien. Bydg. pod „D. P.” (16210)

Zgubiono
 w drodze z Krapiewa do Karnowa papiery Stanisława Solitta z Krapiewa i 75 zł. Łask. Znalazcę upr. o oddanie. 20 zł. przeznaczam jako nagrodę. (16166)

Ostrzeżenie!
 Niniejszem ostrzegam każdego przed synem mym Marjanem, który po wyjściu do zajęcia dnia 4. 7. 1925 r. oddał się z biura adwokata Maciaszka i więcej nie wrócił. Za długi lub przeniewierzenia jego nieodpowiadam. F. Glowacki, Bydgoszcz, Kujawska 19. (16351)

Kino Nowości **Dziś i dni następnych prawdziwa uczta artystyczna dla Bydgoszczan** **Ja kocham Cię** **Liana Haid i Alfons Fryland** **W rolach gł.** **Początek przedstawień o godz. 6,40 i 8,45 w.**

Ziemiaki starego zbioru
Pszonice
Żyto
Jęczmień
Fasole
Owies
Siano
 kupuje od producentów, małopólnych i zrzeszeń rolniczych, począwszy od 100 kg wzwyż, za natychmiastową zapłatą. (16310)

Rejonowe Kierownictwo Intendentury Bydgoszcz, Jagiellońska 77, I p., tel. 2037

bicytacja przymusowa.
 W czwartek, dnia 9 lipca 1925 r. o godzinie 10-tej przed południem sprzedaje się przy ulicy Szczecińskiej nr 7 u p. Stanisława Kawki najwzajemniej dającemu i za gotówkę:
 1 gramofon z szafką i płytami,
 1 biurko (czarne) i skrzypce
 Urząd Kontroli Skarbowej w Bydgoszczy.

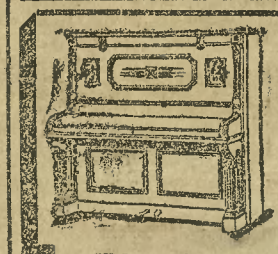


Katarzyno, o Katarzyno
 Co tobie jest dziewczyno?
 Dawniej byłaś wciąż wesoła
 Dzisiaj nnną jesteś zgola.
 Już mam życia tego dość
 Wszysko idzie jak na złe śc.
 Bo nagniotków pełni nnn!
 Skąd wesołość, moja droga?
 Jeśli tylko to cię nnnka
 Skończysz zaraz się udręka
 „RADIKOL” najlepszy z środków
 „RADIKOL”, to wróg nagniotków, (16322)

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach
Spawanie (szwajcowanie).
 Przyjmuje wszelkie części do spawania. Także wyjeżdżam z aparatem do miejscowości poza Bydgoszcz.
 Wykonanie wzorowe i po przystępnych cenach.
K. Urbaniak, Bydgoszcz
 Warsztat mechan. i ślusarski ul. Poznańska 1.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Od 7-12 lipca
 wyjechał
 Dr. Staemmler



Pianina
 dobre nowe od zł. 1.500.-
fortepjany
 światowych firm od zł. 4.000.-
harmonje
 od zł. 400.-
 poleca w wielkim wyborze z gwarancją na odpłatę do 12 miesięcy. (6970)

B. Sommerfeld
 Fabryka i hurtownia fortepjanów Bydgoszcz
 tylko ul. Sniadeckich 56
 Tel. 883.
 Grudziądz ul. Groblowa 4. - Tel. 225.
 Gniezno ul. Tumski. - Tel. 303.

5-10000 złotych
 ewentualnie i w mniejszych częściach poszukuje solidne przedsiębiorstwo w Bydgoszczy Gwarancja wielokrotna. Łask. oferty do Dz. Bydg. pod „F. B. 100” (16121)

Publiczny zakup!
 W sprawie spornej zakupuje w przetargu publicznym w czwartek, d. 9 lipca b. r. o godzinie 12 w południu w moim biurze przy ulicy Dworzecowej 95, od najmniejszej żądającego.

15 dom żużel
 117/18 ft. hol. do natychmiastowej dostawy.
 Wł. Junk, zaprzyśniony senzal handlowy przy izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy. (15336)

Panna
 z kaucją do interesu potrzebna. Zgłosz. listownie pod „Kóło” do Dz. Bydg. (16338)

----- **Żadać w lepszych lokalach** -----
Ostromiecko, woda min. nat. stołowa
Sinalco, napój orozowy bez alkoholu
Bivo Grodziskie oryginalne. 14773

Mydło Mixa
 jest najlepszym i najtańszym mydłem do prania.
Mixin jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym 16326

Główny Urząd Likwidacyjny
 ogłosił nową serję
około 130 osad likwidacyjnych na sprzedaż
 w województwie Poznańskim i Pomorskim. - Wnioski przyjmujemy od członków i interesentów do dnia 1 sierpnia rb.
Polski Bank Parcelacyjny, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 54.
 Oddział w Grudziądzu, pl. 23 Stycznia 11. (16362)

Korki
 dla wszelkiego przemysłu w każdej ilości po cenach fabrycznych poleca Fabryka korków „Union”. Przedstawicielstwo Bydgoszcz, ulica Długa 13. Tel. 1102. (13758)

Panienkę
 która już dłuższy czas walczy o pracę przy mnie na bardzo korzystnych warunkach (16160)

APTEKA
 pod Złotym Lwem w Inowrocławiu.
 Reflektuje się tyko na pierwszorzędą się i uprasza się o podanie odpisu świadectw i pretensji.

Szofer
 dobry mechanik z długoletnią praktyką do prowadzenia wozu Forda 1 1/2, ton natychmiast potrzebny. Zgłosz. z odpisem świadectw przyjmuje (16118)

„Carmel”, Fabryka cukrów i czekolady, Bydgoszcz, ulica Dworcowa nr. 65.

W tutejszej Powiatowej Kasie Chorych w Wyrzysku wakuje od dnia 1 sierpnia b. r. posada 16361

rendanta-bilansisty
 Piaca według IX do VIII grupy pragmatyki urzęd. państw. Reflektanci zechcą nadsyłać swe zgłoszenia łącznie z własnoręcznie napisanym życiorysem i odp. świadectw. najpóźniej do dnia 15 lipca b. r. do tutejszej Dyrekcji.
 Uwaga: Reflektanci nie mogą przekraczać wieku od 25 do 40 roku życia.
 (-) Nawrocki, Dyrektor.

6 dzielnych ślusarzy
 1 dzielnego modelarza potrzebuje zaraz
 Fabryka maszyn i odlewnia żelaza **Pawlica, Nakło.** (15194)

Samodzielna sflę męską lub żeńską do podróży, znająca najdokładniej branżę towarów krótkich i artykuł. modn., obeznaną z korespondencją niemiecką, **poszukuje się** zaraz lub od 1 VIII br. Reflektuje i uwzględnia się oferty tylko sił samodzielnych.
 Piśm. zgłoszenia z pod. referencyj oraz warunków do „Par”. Bydgoszcz, Dworcowa 72 pod „En gros”. (16337)

B. Sommerfeld
Fabryka fortepianów
 Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY
 tylko przy ul. Sniadeckich 56
 narożnik ul. Gdańskiej. - Tel. 883. [9933]

Fabryka Maszyn Th. Plöther, Gassen.
 Biuro nasze znajduje się w Poznaniu
Masztalarska 7.
 Telefon 1866 **Parter** Telefon 1866
 Firma **St. RATAJCZAK** (15249)

Skład Kolonjalny
 przy głównej ulicy powiatowego miasta na Pomorzu z towarem i mieszkaniem za cenę ca. 2.000 zł do odstąpienia. Kontrakt dzierżawy na 5 lat. Zgłoszenia pod „Dobra egzystencja” do „Dziennika Bydgoskiego”. (15816)

1 zniwiarke Mc. Cormicka,
1 zniwiarke Eckerta i
1 przetrząsacz siana
 wszystkie maszyny używane, dobrze wyreperowane i pod gwarancją do natychmiastowego użycia zdadne ofiarują po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach zapłaty 15758

Franciszek Kloss i Syn
 Bydgoszcz, Gdańska 97. Tel. 1683.

Cytryny
 (Verdelli)
 nowego żniwa bezpośredniego importu z Włoch, **znowu na składzie.**
 Oferujemy po najtańszej cenie, tylko za gotówkę, wysyłki kolejowe tylko za zaliczeniem. 16340

J. Rogoziński i S-ka
 Bydgoszcz, ul. Marckowskiego 6. Tel. 989.
 Import wszelkich owoców południowych, włoskiego makaronu i konserw.

Zecer
 tylko dobra siła może się zgłosić. Taryfa poznańska. Termin rozpoczęcia zaraz lub za 14 dni.
Drukarnia Bydgoska
 Bydgoszcz, Poznańska 31.